

# BUDOWNICTWO DOLNOŚLĄSKIE

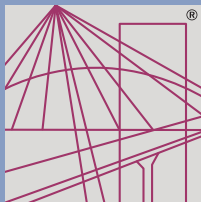
nr 4 (18)

grudzień 2015

ISSN 2083-4136

Czasopismo Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa





## Wydawca

Dolnośląska Okręgowa Izba  
Inżynierów Budownictwa  
50-114 Wrocław, ul. Odrzańska 22  
tel. 71 337 62 30, faks 71 337 62 40  
www.dos.piib.org.pl,  
dos@dos.piib.org.pl

## Rada Programowa

Przewodniczący:  
dr hab. inż. Eugeniusz Hotała, prof. PWR.  
Członkowie:  
prof. dr hab. inż. Jan Biliszczuk  
prof. dr inż. Kazimierz Czaplinski  
dr inż. Andrzej Pawłowski  
mgr inż. Agnieszka Środek

## Redakcja

Redaktor naczelna:  
Agnieszka Środek  
Redaktor prowadzący:  
Szymon Maraszewski  
redakcja@dos.piib.org.pl

## Druk

Drukarnia JAKS  
50-514 Wrocław, ul. Bogedaina 8  
www.jaks.net.pl, jaks@adres.pl  
nakład 650 egz.

## Okładka

Muzeum Papiernictwa  
Duszniki Zdrój  
Fot. archiwum Muzeum Papiernictwa



Fot. Archiwum DOIIB

# Spis treści

- 4** Forum Inżynierskie DOIIB, Brunów 2015
- 5** Uroczysta Gala Inżynierska 2015
- 6** Kalendarium lipiec 2015 – kwiecień 2016
- 8** Konkurs Inżynier Roku – to już piąty raz
- 9** Inżynier Roku 2014 w kategorii „Projektant”  
Projekt Afrykarium–Oceanarium we Wrocławiu  
Rozmowa z Maciejem Minchem
- 12** Inżynier Roku 2014 w kategorii „Kierownik Budowy”  
Budowa Silver Tower Center we Wrocławiu  
Rozmowa z Jakubem Trojanowskim
- 14** Inżynier Roku 2014 w kategorii „Inspektor Nadzoru  
Inwestorskiego” Nadzór nad realizacją Hali  
Widowiskowo–Sportowej w Lubinie  
Rozmowa z Andrzejem Ptakiem
- 17** Spotkanie szkoleniowo–integracyjne  
w Kudowie Zdroju
- 18** Obwodowe Zespoły Członkowskie  
Rozmowa ze Zbigniewem Wnękem
- 19** Człowiek uczy się całe życie  
Rozmowa z Janem Bernardem Michalskim
- 22** O problemach budownictwa w powiecie  
kłodzkim  
Rozmowa z Grzegorzem Kulaczenko
- 24** Osiem pytań do inspektora  
Rozmowa z Piotrem Zwierzyńskim
- 26** Resort Czarna Góra
- 28** Duszniki Zdrój. Muzeum Papiernictwa
- 30** Dzieje Piastów Śląskich część II
- 34** Bystrzyca Kłodzka. Włoska panorama,  
czeski rodowód

# RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ POMYŚLNOŚCI W NOWYM 2016 ROKU

Wielu niezwykle radosnych przeżyć,  
pozytywnych refleksji i autentycznych  
wzruszeń podczas Świąt Bożego Narodzenia  
oraz zdrowia i szczęścia, a także spełnienia  
osobistych i zawodowych marzeń  
w Nowym 2016 Roku życzą Członkom naszej  
izby i ich Rodzinom – Przewodniczący i Rada  
Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów  
Budownictwa



## FORUM INŻYNIERSKIE DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA, BRUNÓW 2015



Fot. A. Gólich

18 września 2015 roku w Brunowie koło Lwówka Śląskiego obradowało Forum Inżynierskie Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. To wydarzenie tradycyjnie już otwiera corocznie organizowane przez DOIIB Dolnośląskie Dni Budownictwa. Na forum spotykają się przedstawiciele dolnośląskiej administracji budowlanej oraz nadzoru budowlanego z dolnośląskimi inżynierami, by rozmawiać o problemach nurtujących nasze środowisko.

W obradach forum wzięli udział: Dolnośląski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego – Alicja Meusz, Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków – Barbara Nowak-Obelinda, zastępca kierownika Oddziału Orzecznictwa Wydziału Infrastruktury Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego – Stanisław Chajec, prezes Wrocławskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT – Tadeusz Nawracaj, członek Rady Krajowej Izby Architektów RP – Jacek Miller oraz powiatowi inspek-

torzy nadzoru budowlanego i dyrektorzy wydziałów administracji budowlanej z całego Dolnego Śląska. Wśród uczestników forum byli także przewodniczący okręgowych izb – śląskiej, opolskiej i podkarpackiej, no i oczywiście wielu członków DOIIB będących delegatami na zjazd.

Obrady trwały od dziesiątej do siedemnastej i były rozłożone na cztery sesje. Tematem pierwszej sesji były: „Warunki działalności inżynierów budownictwa w świetle aktualnych przepisów prawnych”. Mecenas Krzysztof Zajac wygłosił wykład: „Podstawowe zastrzeżenia Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa do aktualnych przepisów Prawa budowlanego”, w którym między innymi mówił o tym, że Krajowa Rada PIIB zdecydowała się wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego ze skargą na niezgodność z Konstytucją RP niektórych przepisów ustawy „deregulacyjnej”, ustawy Prawo budowlane i ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Ożywioną dyskusję podczas której prezentowano skrajnie zróżnicowane opi-

nie wywołała sprawa obowiązku określania przez projektanta obszaru oddziaływania obiektu budowlanego i konsekwencji błędów popełnionych przy wyznaczaniu tego obszaru. Nie było również zgody co do roli organów architektoniczno-budowlanych w tej sprawie.

Tematem drugiej części forum były: „Przykłady trudności w interpretacji aktualnych przepisów w postępowaniach organów administracji budowlanej”. Tu głos zabierali Stanisław Chajec z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Barbara Nowak-Obelinda – Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, która wygłosiła wykład: „Formy ochrony zabytków; uprawnienia konserwatora w przygotowaniu procesu budowlanego, w procesie budowlanym i w planowaniu przestrzennym. Współpraca z inżynierami”.

Trzecia część spotkania poświęcona była: „Warunkom działalności inżynierów budownictwa w świetle aktualnych przepisów Prawa geodezyjnego i kartograficznego”. Alicja Meusz, Dolnośląski Woje-

wódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego mówiła o: „Jakości danych gromadzonych w państwowym zasobie geodezyjnym i kartograficznym w procesie inwestycyjnym”. Z kolei Gabriel Marek, zastępca dyrektora Wydziału Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Wrocławia mówił o tym jak stosować przepisy prawa geodezyjnego i kartograficznego w praktyce. Jego interesujące wystąpienie było zilustrowane wieloma konkretnymi przykładami i wzbudziło duże zainteresowanie słuchaczy.

Czwarta część forum, w formie panelu dyskusyjnego, była próbą podsumowania poruszanych problemów. Uczestnicy panelu prowadzonego przez Piotra Zwoździaka, rzecznika prasowego DOIIB, wyrażali swoje opinie na temat zmian legislacyjnych, których w ostatnim czasie było bardzo wiele. Po wymianie zdań doszli do wniosku, że praca inżyniera budownictwa staje się coraz trudniejsza – wzrasta odpowiedzialność przy jednoczesnym zwiększeniu tempa pracy i braku jednoznaczności często zmieniających się przepisów prawa. Uznano, że należy kontynuować ideę corocz-

nych spotkań dyskusyjnych w takim gronie jak to, które zebrało się na tegorocznych Forum Inżynierskim DOIIB.

Po obradach był czas na wieczorne dyskusje oraz rozmowy o bieżących problemach działalności samorządu zawodowego i innych sprawach dotyczących naszego środowiska.

Obrady forum były rejestrowane cyfrowo. Wszyscy członkowie DOIIB będą mogły je obejrzeć, oglądając programy telewizji internetowej, którą DOIIB uruchomiła w październiku 2015 roku.

Agnieszka Śródek

## UROCZYSTA GALA INŻYNIERSKA 2015

25 września bieżącego roku odbyła się Gala Inżynierska zorganizowana w ramach obchodów Dolnośląskich Dni Budownictwa. Patronat nad uroczystością przyjął Wojewoda Dolnośląski. Do Wrocławskiego Teatru Lalek, w którym odbywała się uroczystość przybyło wielu zaproszonych gości oraz członków i sympatyków naszej izby, a także przedstawiciele przedsiębiorców budowlanych i związków zawodowych. Wśród gości byli reprezentanci dolnośląskich parlamentarzystów, władz państwowych i samorządowych, wrocławskich uczelni oraz stowarzyszeń technicznych. Galę zaszczylicili między innymi senatorowie RP profesor Alicja Chybicka, Jarosław Obremski i Józef Pinior, posłanki na Sejm RP Aldona Młyńczak i Ewa Wolak, wicewojewoda dolnośląska Joanna Bronowicka, wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl, przewodniczący Rady Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów RP Zbigniew Maćków, wiceprezes PIIB Stefan Czarniecki, prezes Wrocławskiej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT Tadeusz Nawracaj, prorektor Politechniki Wrocławskiej profesor Cezary Madryas i przedstawiciel JM Rektora Uniwersytetu Przyrodni-

czego we Wrocławiu profesor Jan Kempiński.

Zebranych przywitał przewodniczący Rady DOIIB Eugeniusz Hotała. Mówił o otaczających nas wspaniałych budowlach będących owocami pracy inżynierów budownictwa, które powstają pomimo trudnych warunków rynkowych i skomplikowanego otoczenia prawnego. Skorzystał również z okazji by złożyć zgromadzonym życzenia z okazji Dni Budownictwa. Zabierali także głos niektórzy spośród zaproszonych gości. Byli wśród

nich dolnośląscy parlamentarzyści Alicja Chybicka, Jarosław Obremski, Józef Pinior, Aldona Młyńczak i Ewa Wolak, wicewojewoda dolnośląska Joanna Bronowicka, prorektor Politechniki Wrocławskiej Cezary Madryas i wiceprezes PIIB Stefan Czarniecki. Wszyscy mówili o tym, że budownictwo jest jednym z najwyraźniejszych symboli przemian ostatniego ćwierćwiecza w Polsce i jedną z najważniejszych dziedzin naszej gospodarki. Wiele jednak jeszcze pozostaje do zrobienia i wiele jest problemów do rozwią-



Gala Inżynierska 2015, przewodniczący Rady DOIIB Eugeniusz Hotała

## samorząd zawodowy

zania. Do najważniejszych należą niskie płace w budownictwie, pomijanie głosu środowiska w pracach parlamentu i niejednoznaczność często zmieniającego się prawa.

Gala była okazją do wręczenia odznaczeń osobom zasłużonym dla dolnośląskiego budownictwa. Elżbieta Cegielska otrzymała nadany przez Prezydenta RP Medal I Stopnia za Długoletnią Służbę. Cezary Madryas, Krzysztof Schabowicz i Piotr Zwoździak otrzymali przyznawane przez Ministra Gospodarki Honorowe Odznaki za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Narodowej. Wręczono również nadawane przez Krajową Radę Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa Honorowe Odznaki PIIB. Złote odznaki otrzymali Andrzej Kudła, Barbara Pawnuik i Janusz Superson, a srebrne Grzegorz Biela, Anna Mioduszevska, Zbigniew Kiliszek, Grażyna Musiał, Agnieszka Środek i Krzysztof Wołków.

Eugeniusz Hotała poinformował zebranych o przyznaniu przez Radę DOIIB wyjątkowego wyróżnienia w postaci medalu „Zasłużony dla DOIIB” księdzu kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi – arcybiskupowi seniorowi Archidiecezji Wrocławskiej. Z powodu pobytu kardynała w Rzymie medal zostanie wręczony w terminie późniejszym, a zebrani zostali zapoznani z osobistym przesłaniem kardynała do uczestników Gali Inżynierskiej.

Ważnym punktem programu było przedstawienie werdyktu kapituły, organizowanego przez DOIIB, konkursu INŻYNIER ROKU. Nagrodę INŻYNIER ROKU 2014 w kategorii „projektant” otrzymał dr inż. Maciej Minch za projekt Afrykarium-Oceanarium na terenie ZOO we Wrocławiu. W tej samej kategorii wyróżnienia otrzymali mgr inż. Marek Śródka za projekt budynku biurowego z częścią usługowo-handlową i garażem podziemnym Green Day we Wrocławiu oraz mgr inż. Jan Bernard Michalski za projekt wiaduktu kolejowego w Świdnicy. W kategorii „kierownik budowy” Inżynierem Roku 2014 został mgr inż. Jakub Trojanowski za realizację obiektu Silver Tower Center we Wrocławiu. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali mgr inż. Tomasz Mędrykiewicz z zespołem za realizację Afrykarium-Oceanarium na terenie ZOO we Wrocławiu i mgr inż. Mariusz Głowacki z zespołem za realizację budynku biurowego z częścią usługowo-handlową i garażem podziemnym Green Day

we Wrocławiu. W kategorii „inspektor nadzoru inwestorskiego” Inżynierem Roku 2014 został mgr inż. Andrzej Ptak za nadzór nad realizacją Hali Widowiskowo-Sportowej w Lubinie. Natomiast wyróżnienia otrzymali inż. Jacek Ogórek za nadzór nad realizacją zabezpieczenie skarp zbrocza masywu Boguszy (Góry Włodzickie) w celu zatrzymania procesów osuwiskowych i mgr inż. Teresa Pawłowska za nadzór nad budową wiaduktu, stanowiącego część realizacji budowy drogi wojewódzkiej Żerniki Wrocławskie – Siechnice (od ronda drogi wojewódzkiej nr 395 do drogi krajowej nr 94).

Rozdano także nagrody zwycięzcom konkursu „Dolnośląska Budowa Roku 2014” organizowanego przez Wrocławski Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa pod patronatem DOIIB. Nagrody wręczono w kategoriach: budynki mieszkalne, obiekty oświaty, rewaloryzacja obiektu zabytkowego i obiekty użyteczności publicznej.

Uroczystość zakończył koncert wybitnej wokalistki jazzowej Krystyny Prońko, a po koncercie w foyer teatru odbyło się spotkanie towarzyskie.

Agnieszka Środek

## Kalendarium lipiec 2015 – kwiecień 2016

- |                    |   |                    |   |
|--------------------|---|--------------------|---|
| <b>8 lipca</b>     | – spotkanie konsultacyjne z Gabrielem Markiem Nowe prawo budowlane w praktyce” (Wrocław)  | <b>4 września</b>  | – spotkanie szkoleniowo-integracyjne członków DOIIB z obwodu jeleniogórskiego ziemskiego i jeleniogórskiego grodzkiego organizowane przez OZC jeleniogórski ziemski i OZC jeleniogórski grodzki (Mysłakowice) |
| <b>13 lipca</b>    | – uroczystość wręczenia uprawnień budowlanych, nadanych w sesji wiosennej 2015 (Wrocław)  | <b>10 września</b> | – udział zastępcy przewodniczącego Rady DOIIB Rainera Bulli w odsłonięciu pomnika Polującej Diany w parku Szczytnickim we Wrocławiu, DOIIB była jednym z fundatorów pomnika                                   |
| <b>6 sierpnia</b>  | – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB  | <b>18 września</b> | – Forum Inżynierskie 2015 (Brunów)  |
| <b>20 sierpnia</b> | – Nadzwyczajny Zjazd PIIB   | <b>24 września</b> | – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB  |
| <b>3 września</b>  | – posiedzenie Rady DOIIB  | <b>25 września</b> | – Gala Inżynierska (Wrocław)  |
| <b>3 września</b>  | – udział przewodniczącego Rady DOIIB Eugeniusza Hotały w posiedzeniu Dolnośląskiej Rady ds. Budownictwa przy Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu |                    |   |

- 9 października** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Bolesławiec)
- 15 października** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Kłodzko)
- 16 października** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Wałbrzych)
- 21 października** – udział przedstawicieli Rady DOIIB w posiedzeniu KR PIIB (Warszawa)
- 22 października** – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB
- 29 października** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Jelenia Góra)
- 30 października** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Wrocław)
- 5 listopada** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Głogów)
- 6 listopada** – szkolenie dla członków DOIIB: „Właściwe stosowanie przepisów prawa budowlanego przez osoby pełniące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie po nowelizacji” (Legnica)
- 19 listopada** – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB
- 20 listopada** – początek jesiennej sesji egzaminacyjnej dla osób ubiegających się o nadanie uprawnień budowlanych
- 20 listopada** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne dla członków DOIIB z powiatu zgorzeleckiego i lubańskiego organizowane przez OZC Zgorzelec (Łagów)
- 24 listopada** – szkolenie dla członków DOIIB: „Projektowanie i wykonawstwo murowanych ścian wypełniających” (Wrocław)
- 27–28 listopada** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne członków DOIIB z obwodu kłodzkiego, ząbkowickiego i dzierzoniowskiego (Kudowa Zdrój)
- 27 listopada** – seminarium szkoleniowe dla członków DOIIB: „Ochrona przeciwpożarowa w budownictwie – od uzgadniania dokumentacji projektowej do stanowiska Państwowej Straży Pożarnej” (Wrocław)
- 2 grudnia** – spotkanie konsultacyjne z Gabrielem Markiem: „Skutki ostatnich zmian rozporządzeń o projekcie budowlanym i dzienniku budowy
- 12 grudnia** – Konferencja Programowa Delegatów na Okręgowy Zjazd DOIIB (Wrocław)
- 13 grudnia** – koniec jesiennej sesji egzaminacyjnej dla osób ubiegających się o nadanie uprawnień budowlanych
- 17 grudnia** – posiedzenie Rady DOIIB
- 14 stycznia** – uroczystość rozdania uprawnień budowlanych (Wrocław)
- 2 lutego** – szkolenie dla członków DOIIB z powiatu wrocławskiego: „Nowe prawo budowlane w praktyce” organizowane przez OZC powiat wrocławski (Wrocław)
- 16 kwietnia** – XV Okręgowy Zjazd Sprawozdawczy DOIIB (Wrocław)

**INFORMACJE O INNYCH PRZYGOTOWYWANYCH KONFERENCJACH I SZKOLENIACH BĘDĄ PODAWANE NA STRONIE INTERNETOWEJ DOIIB ([www.dos.piib.org.pl](http://www.dos.piib.org.pl))**

INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014

## KONKURS INŻYNIER ROKU – TO JUŻ PIĄTY RAZ



Fot. P. Rudy

Gala Inżynierska 2015, ogłoszenie wyników konkursu Inżynier Roku 2014, przewodniczący kapituły konkursu Andrzej Kudła



Fot. archiwum DOIIB

Statuetka konkursu INŻYNIER ROKU 2014

Laureatów konkursu poznaliśmy 25 września bieżącego roku podczas Gali Inżynierskiej. Tytuł INŻYNIERA ROKU 2014 w kategorii PROJEKTANT dostał dr inż. Maciej Minch za projekt konstrukcji Afrykarium-Oceanarium na terenie ZOO we Wrocławiu. W kategorii KIEROWNIK BUDOWY zwyciężył mgr inż. Jakub Trojanowski, który kierował budową obiektu Silver Tower Center przy placu Konstytucji 3 Maja we Wrocławiu. A za nadzór nad realizacją Hali Widowiskowo-Sportowej RCS przy ulicy Odrodzenia w Lubinie tytuł INŻYNIERA ROKU 2014 w kategorii INSPEKTOR NAZORU INWESTORSKIEGO otrzymał mgr inż. Andrzej Ptak.

Przyznano także wyróżnienia. W kategorii PROJEKTANT przyznano dwa wyróżnienia. Za projekt wiaduktu kolejowego nad ulicami Polna Droga i Sprzymierzeńców w Świdnicy wyróżniony został mgr inż. Jan Bernard Michalski, a mgr inż. Marek Śródka został nagrodzony za projekt Green Day obejmujący budynek biurowy z częścią usługowo-handlową i garażem podziemnym. W kategorii KIEROWNIK BUDOWY również przyznano dwa wyróżnienia. Kierowany przez mgr inż. Mariusza Głowackiego zespół w składzie: mgr inż. Jarosław Brodowski, mgr inż. Sławomir Drązkiewicz, mgr inż. Marcin Endel-Ragis, mgr inż. Maciej Figiel, mgr inż. Grzegorz Gad, mgr inż. Zbigniew Jagodziński, mgr inż. Monika Pustelnik, mgr inż. Adam Szczepański i mgr inż. Konrad Wiśniewski został wyróżniony za realizację budowy budynku biurowego z częścią usługowo-handlową i garażem podziemnym „Green Day” przy ul. Szczytnickiej we Wrocławiu. Za realizację budowy Afry-

karium-Oceanarium na terenie ZOO we Wrocławiu został wyróżniony zespół w składzie: mgr inż. Tomasz Mędrykiewicz – kierownik budowy i mgr inż. Waldemar Pietrowski – kierownik robót. W kategorii INSPEKTOR NAZORU INWESTORSKIEGO wyróżnieni zostali inż. Jacek Ogórek za nadzór inwestorski nad zabezpieczeniem skarp zbocza masywu Boguszy (Góry Włodzickie) w celu zatrzymania procesów osuwiskowych w ramach zadania: „Budowa obwodnicy Nowej Rudy w ciągu drogi wojewódzkiej nr 381 – etap III” i mgr inż. Teresa Pawłowska za nadzór nad budową wiaduktu stanowiącego część realizacji budowy drogi wojewódzkiej Żerniki Wrocławskie – Siechnice (od ronda drogi wojewódzkiej nr 395 do drogi krajowej nr 94).

Celem odbywającego się już piąty raz konkursu jest promocja twórców innowacyjnych rozwiązań oraz nawiązywanie i zacieśnianie współpracy pomiędzy przedsiębiorcami stosującymi nowoczesne technologie a projektantami, kierownikami budów i inspektorami nadzoru inwestorskiego.

Do konkursu można zgłaszać obiekty zrealizowane w kraju oraz za granicą i oddane do użytku w roku poprzedzającym rok konkursu. To znaczy, że w konkursie INŻYNIER ROKU 2015 uwzględniane będą obiekty oddane w roku 2015. Kandydatów do konkursu należy zgłaszać od 1 stycznia do 15 maja, mogą być nimi wyłącznie członkowie Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Regulamin konkursu można znaleźć na stronie internetowej DOIIB.

Agnieszka Środek



## INŻYNIER ROKU 2014 W KATEGORII „PROJEKTANT” PROJEKT KONSTRUKCJI AFRYKARIUM–OCEANARIUM NA TERENIE ZOO WE WROCŁAWIU

Rozmowa ze zwycięzcą konkursu dr. inż. Maciejem Minchem

**Regulamin konkursu INŻYNIER ROKU mówi, że to jest promocja twórców innowacyjnych rozwiązań. Czyli będziemy rozmawiać o innowacyjnym rozwiązaniu.**

– Właściwie jak popatrzymy pobieżnie na projekt, to żadnej innowacji tam nie ma, są żelbet, stal i drewno, czyli podstawowe materiały konstrukcyjne znajdujące w każdym budynku. Natomiast narzucona funkcja Afrykarium wymusiła na architektach nietypowe rozwiązania, które w konsekwencji przełożyły się na konstrukcję.

Po pierwsze elewacja. Architekci wymyślili taką czarną „falę afrykańską”, która jest podcięta w strefie wejściowej. Podcień ma przeszło trzydzieści metrów wysokości i na dodatek usytuowano nad nim pomieszczenia techniczne z centralami wentylacyjnymi generującymi znaczne obciążenia. To wszystko trzyma się na kilku słupach usytuowanych w osiach konstrukcyjnych. Dlaczego to było takie trudne? Dlatego, że mamy dużą rozpiętość konstrukcyjną i dlatego, że słupy są na dodatek statycznie wyznaczalne, co wymaga przyjęcia w obliczeniach większego współczynnika bezpieczeństwa. Wspominaliśmy tę konstrukcję cięgnami wstępnie sprężonymi, ale główny ciężar i tak niosą słupy, i one mają skomplikowaną oraz nowatorską konstrukcję. Słupy zaprojektowaliśmy jako dwugałęziowe w kształcie trójkąta z przewiązkami. Jedna gałąź jest ściskana, a druga rozciągana. To są olbrzymie przekroje żelbetowe, w które włożone są kształtowniki stalowe. W każdej gałęzi jest po kilka HEM-ów 500 oplecionych zbrojeniem wiotkim. Całość wypełniona jest betonem o wysokiej wytrzymałości c50/60. Ze względu na ilość wbudowanego zbrojenia betony te

zaprojektowano jako samozagęszczalne. Jest to naprawdę nietypowe rozwiązanie i na „inżynierski nos” wydawało się, że to nie ma prawa stać. Liczyliśmy te słupy na wiele sposobów i wyniki były poprawne, chociaż nie ukrywam, że w momencie rozszalowania tego podcienia spędziłem razem z ekipą geodetów, dwa dni na budowie. Sprawdzaliśmy na bieżąco ugięcia i okazało się, że wyliczone przez nas są większe od rzeczywistych. To była dla mnie wielka ulga, mogłem zacząć spać spokojnie.

Drugie takie trudne rozwiązanie to występujące duże rozpiętości dachu. Generalnie budynek jest szeroki i ma przeszło 50 metrów, ale największe dźwigary nad dżunglą Kongo mają rozpiętość około 43 metrów. Żadna firma w Polsce nie podjęła się ich wykonania. Musieliśmy się posilkować firmą austriacką, która dostarczyła dźwigary o bardzo dobrej jakości. Dach początkowo był zaprojektowany jako wypukły, ale na mój wniosek architekci zamienili go na wklęsły. Zmienił się wtedy układ sił podporowych i dach pomagał utrzymać podcień. Z zewnątrz tego nie widać, ale taki zabieg geometryczno-techniczny ułatwił nam projektowanie. Z dźwigarami były też problemy logistyczne. Transportowano je nocą, specjalnymi trasami gdzie można było „wykręcić” z takim długim ładunkiem.

Trzecia trudność konstrukcyjna to posadowienie Afrykarium. Budynek stoi w dawnym korycie Odry, czyli po prostu w wodzie. Konieczne były więc rozwiązania zapewniające szczelność obiektu. Musieliśmy zaprojektować całe posadowienie na sztywnej, szczelnej skrzyni. Budynek nie jest wysoki, ma tylko przyziemie i technologiczną część



Fot. P. Rudy

podziemną. Bilansowaliśmy wypór wody, bo gdyby budynek „ruszył” w górę od naporu wody to mógłby popękać. Żeby zrównoważyć wypór i dociążyć budowlę została zaprojektowana płyta fundamentowa grubości 120 centymetrów. Taka płyta wymaga swoistych zabiegów technicznych, bo to jest olbrzymia masa betonu, który jak dojrzewa to wydziela znaczne ciepło hydratacji. A ciepło powoduje, że beton zaczyna pękać i staje się nieuszczelny. W takich płytach stosuje się specjalne receptury betonu zwalniające ciepło hydratacji oraz specjalne zabiegi pielęgnacyjne. A samo betonowanie takiej płyty... Była podzielona na kilka działek roboczych. Każda działka przy grubości 120 centymetrów miała na przykład 1000 metrów kwadratowych. To jest 1200 kubików betonu. To wychodzi mniej więcej 120–140 „gruszek” betonu na jedno betonowanie. W cykl betonowania były zaangażowane dwie betoniarne i jedna rezerwowa. Betonowanie odbywało się w nocy, bo gdyby to robić



Fot. M. Lulko, archiwum M. Minch

### Budynek Afrykarium-Oceanarium

w dzień, to plac Grunwaldzki i Biskupin byłyby całkowicie zakorkowane.

Mieliśmy jeszcze inne problemy, na przykład basen dla rekinów. Tam były połączenia szyb akrylowych i akrylowego tunelu pod znacznym ciśnieniem wody na cienkich fi-larkach. Były one bardzo mocno zbrojone, bo musieliśmy zadbać o to, żeby stan graniczny deformacji spełniał warunki niewielkich ugięć, w przeciwnym razie na styku żelbetu z akrylem mogłyby wystąpić nieszczelności. Podobnie było z zarysowaniami konstrukcji żelbetowych, również założenia były bardzo restrykcyjne.

### Jak układała się współpraca z architektami i wykonawcą? Przy tak skomplikowanym projekcie to bardzo ważne.

– Zacznijmy od tego, że wcześniej ogłoszony był konkurs na budynek Afrykarium wygrany przez pracownię ArC2. ArC2 zaczęła poszukiwać konstruktorów i okazało się, że konstruktorzy, którzy do tej pory z nimi współpracowali odmówili twierdząc, że wykonanie propozycji konkursowej jest niemożliwe. Wtedy zwrócono się do mnie. Popatrzyłem na ten projekt i powiedziałem: „Bardzo dobrze, podoba mi się”. Lubię takie wyzwania. Robię dużo projektów, ale głównie typowe budynki biurowe i mieszkaniowe. To jest solidna inżynierska praca, która jednak nie daje takiej satysfakcji jak robienie czegoś nietypowego, co robi wrażenie i co zapisuje

się w panoramie architektonicznej miasta. Podjąłem się i zaczęło się projektowanie.

Mam różne doświadczenia z pracowniami architektonicznymi. Tu współpraca mi się podobała. Dorota Szlachcic, projektantka Afrykarium, wykonała tytaniczną pracę. Sprawowała nadzór autorski oraz koordynację międzybranżową i doskonale sobie z tym poradziła. Bardzo dobrze się nam współpracowało.

Muszę powiedzieć, że byłem trochę przestraszony w momencie gdy dowiedziałem się, że przetarg na wykonawstwo Afrykarium wygrała wrocławska firma Inter-System. Liczyłem na to, że wygra jakaś firma z dużym zagranicznym potencjałem i doświadczeniem, które po prostu gwarantują sukces. A tu pojawiła się firma o której niewiele wiedziałem. Tymczasem okazało się, że Marek Nowara, który jest szefem Inter-Systemu przygotował taki zespół budowlany, że zostałem mile zaskoczony profesjonalizmem oraz dobrą współpracą. Jeszcze to wszystko jakby świecił i dobrą energię tchnął w nas, czyli w wykonawców i projektantów prezes ZOO Radosław Ratajszczak. To wszystko, ta dobra energia, ten *team spirit* przełożyły się na tę budowę. I rzeczywiście sukces niebывały, bo tak skomplikowany obiekt został oddany przed terminem. Oczywiście, jak na każdej budowie były jakieś tam potknięcia, ale to są normalne rzeczy, które się zdarzają na budowach. Rozwiązaliśmy wszystkie

problemy. Cel był tylko jeden, nie kłócić się o to kto zawinił, tylko iść do przodu.

### Projekt robiła Pana firma?

– Projekt konstrukcji robiła tylko moja firma. Zespół projektowy liczył około 12 osób. Byłem głównym projektantem, miałem do pomocy dwóch projektantów i resztę asystentów, którzy przenosili nasze obliczenia na papier.

### Ile czasu zajęło zrobienie projektu?

– Projekt robiliśmy dość długo, bo koło dwóch lat. Nie mieliśmy w warunkach konkursowych narzuconego krótkiego terminu realizacji. I bardzo dobrze. Skomplikowana technologia zastosowana w Afrykarium wymuszała na projektantach dużo uzgodnień, które przekładały się na właściwe rozwiązania konstrukcyjne i architektoniczne.

### A co Pan teraz projektuje? Po „odjazdowym” Afrykarium pewnie wszystko wydaje się nieciekawe.

– Wiodący projekt, który teraz robimy to budynek planetarium usytuowany w Centrum Hewelianum w Gdańsku. Znajduje się ono na terenie starych fortów i budynek, który projektujemy jest częściowo ukryty w fortyfikacjach ziemnych. To nie ta skala co Afrykarium, ale budynek też jest bardzo ciekawy i skomplikowany. Są tam duże naziomy gruntu, przewieszania, wielkie sale konferencyjne, to również jest wyzwanie konstrukcyjne.

Poz tym zajmujemy się budownictwem mieszkaniowym i budynkami użyteczności publicznej. Projektujemy biurowce przy ulicy Strzegomskiej, biurowiec przy Gubińskiej. Robimy projekty rewitalizacji starych kamienic przy ulicy Kollątaja i na placu Solnym. Jest też dużo ekspertyz.

Projektem od którego zaczynaliśmy i który nas wypromował na rynku była Galeria Dominikańska. To też było wyzwanie, bo budynek stoi w dawnej fosie, czyli w wodzie. Zastosowaliśmy tam „białą wannę” – żelbetową skrzynię bez izolacji wykonaną ze szczelnego betonu. Było to wtedy nowatorskie rozwiązanie i wzbudziło wiele kontrowersji. Oka-

## INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014

zało się jednak, że dobrze zaprojektowana skrzynia jest po prostu szczelna i nic się nie dzieje. Potem były inne galerie – Galeria Łódzka, część Pasażu Grunwaldzkiego.

**Stary Browar w Poznaniu.**

– Tak, Stary Browar w Poznaniu też byliśmy. Przypadła nam w udziale najtrudniejsza część. Musieliśmy się napocić.

**Solpol-bis.**

– Też. Również piętrowy garaż przy Szewskiej, biurowce Globis na rogu Powstańców Śląskich i Swobodnej oraz Grunwaldzki Center przy placu Grunwaldzkim. Były też budynki przemysłowe. Zaczęliśmy od fabryki silników Volkswagena w Polkowicach. Olbrzymia fabryka i na dodatek usytuowana na terenach szkód górniczych. Tych budynków jest co niemiara. Nawet ich nie liczę. Jestem także autorem przeszło sześciuset ekspertyz.

**Sześciuset?**

– Ponad sześćset. Oczywiście koledzy mnie wspomagają, ale przeciętnie robię po kilka ekspertyz miesięcznie. Mam przeszło 130 publikacji naukowych na różne tematy, ściśle teoretyczne, techniczne, dotyczące remontów i konserwacji zabytków.

Zabytki to jest dość trudny temat. Zrobiliśmy trochę projektów remontów pałaców i kościołów na Dolnym Śląsku. Ale naszą wizytówką jest klasztor i pałac opatów w zespole pocysterskim w Lubiążu. Klasztor jest kubaturowo większy od Wawelu, a i elewację ma dłuższą niż Wawel. Zrobiliśmy innowacyjne rozwiązania jeśli chodzi o wzmocnienie tego budynku. On był wcześniej pospiny kłami mocowanymi w oknach na zewnątrz. Wyglądało to koszmarnie. Udało nam się zrobić nowatorskie rozwiązanie wzmocnienia budynku za pomocą ściągów wklejanych w mury tak, że wzmocnienia te nie były widoczne.

**Pracuje Pan również na uczelni. Wiem, że zdobywca tytułu Inżynier Roku 2012 w kategorii „projektant” – Marek Śródka był Pana studentem.**

– Tak. Pracowałem także w moim biurze i w tym czasie zrobiłem uprawnienia. Wielu młodych inżynierów przewija się przez biuro. Robią uprawnienia, nabierają pewności i odchodzą. Tak jak Marek Śródka zakładają własne biznesy, ale zawsze mamy dobry kontakt. Współpracujemy, zlecają ekspertyzy, dzwonią do mnie po konsultacje jak się nie czują w czymś pewnie.

**W poprzednim numerze naszego czasopisma pisałem o laureatach konkursu Constructor Temporis Futuri na najlepszą pracę dyplomową. Jeden z nich – Daniel Gawłowski również jest Pana studentem.**

– Zgadza się. Teraz robi też u mnie dyplom magisterski. Ale to nie tylko ten mój dyplomant wygrał konkurs. Wcześniej też mój student, Łukasz Radzik, został laureatem. W tej chwili pracuje na uczelni, ma stypendium doktoranckie.

Lubię pracować ze studentami, którzy chcą się czegoś nauczyć. Wymyślam dla nich takie „dedykowane” tematy, na które trzeba poświęcić sporo czasu, ale to daje satysfakcję. Jeśli chce się być dobrym inżynierem to warto zaprzęgnąć szare komórki do pracy.

**Praca zawodowa to jednak nie wszystko. Przygotowując się do tej rozmowy pozwoliła sobie wejść na Pana stro-**

**nę internetową i otworzyła zakładkę „podróże”...**

– Tak, podróże to moja pasja. Byłem w ponad stu krajach. Przeszłem liczyć. Na przykład w tym roku byłem na Nordkappie, na Grenlandii i na Spitsbergenie. Zostało mi bardzo mało takich miejsc, w których jeszcze chciałbym być. Została mi Wyspa Wielkanocna, mam też trochę braków w Indonezji. Jest jeszcze gdzie zajrzeć.

Drugą moją pasją są góry wysokie. Kiedyś się wspinałem, byłem w Himalajach, w Pamirze, w Karakorum. Mam na koncie siedmiotysięcznik i ośmiotysięcznik. Opuściłem to już sobie, bo PESEL jest taki a nie inny. Teraz czas na trekkingi. Pojadę jeszcze do Nepalu i pójdę w dolinę Kali Gandaki. Chętnie wrócę do Katmandu. Są jeszcze tenis i narty. Wycofałem się z narciarstwa zjazdowego i przerzuciłem na tak zwane skitury. To jest takie narciarstwo eksploracyjne – drepcze się pod górę, a potem zjeżdża po dziewiczych śniegach.

Trzeba pracować, żeby mieć pieniądze na realizację swoich pasji. Satysfakcja z pracy zawodowej w moim przypadku, to możliwość spełnienia swoich marzeń, zadowolenie które daje przygotowywanie młodych ludzi do zawodu i satysfakcja z dorobku zawodowego – zrealizowanych na terenie całej Polski projektów.

Rozmawiała Agnieszka Śródek



Dolna część słupów podtrzymujących podcień wejściowy, widok zbrojenia sztywnego

## INŻYNIER ROKU 2014 W KATEGORII „KIEROWNIK BUDOWY” BUDOWA SILVER TOWER CENTER WE WROCŁAWIU

Rozmowa ze zwycięzcą konkursu mgr. inż. Jakubem Trojanowskim



Fot. archiwum J. Trojanowski

**Serdecznie gratuluję nagrody! To duży sukces, zwłaszcza dla tak młodego człowieka.**

– Kilka siwych włosów już mam na głowie. Jest to wielki sukces dla każdego inżyniera. Konkurencja była bardzo duża. W tym roku powstało wiele ciekawych obiektów.

**Jak Pan trafił do konkursu?**

– Zgłosiłem się sam, ale za namową. Nie wiedziałem nawet, że taki konkurs istnieje. Budowa została zgłoszona do konkursu na Budowę Roku, muszę się pochwalić, że zajęliśmy drugie miejsce w konkursie ogólnopolskim.

**Chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej o Panu.**

– W 2006 roku skończyłem Politechnikę Wrocławską, kierunek konstrukcje budowlane. Pracę dyplomową robiłem z konstrukcji stalowej, ciekawy temat o takiej hali z konstrukcją strukturalną.

Bardzo nowatorski! Jeszcze w trakcie studiów zacząłem pracę w firmie KAMAR. Na początku pracowałem w Warszawie, bo tam znajduje się siedziba firmy. Potem pracowałem w kilku innych miejscach, ale zawsze ciągnęło mnie żeby wrócić do Wrocławia. Zrobiłem to i od kilku lat buduję znowu we Wrocławiu.

**Budowa Silver Tower była bardzo innowacyjna. A cecha ta jest jednym z kryteriów oceny w konkursie na inżyniera roku.**

– Budowa od samego początku była niezwykle ciekawa i stanowiła wielkie wyzwanie. Nie chcę mówić, że była trudna, bo nie lubię używać tego słowa w naszej pracy. A wyzwanie stanowiła gigantyczne, bo zaczynaliśmy nietypowo. Nasz kontrakt był podzielony na trzy fazy. Pierwsza obejmowała wykonanie konstrukcji podziemia, druga konstrukcję pozostałej części, trzecia to wykonanie obiektu „pod klucz”. Oczywiście ktoś przechodząc koło budowy tego nie widział, bo etapy przechodziły płynnie, ale do każdego z nich podpisywaliśmy kolejne umowy z inwestorem.

Kolejnym problemem była działka, ponieważ mieliśmy mało miejsca. Zaplecze budowy musiało cały czas „podróżować”. Przenosiliśmy je z miejsca na miejsce w zależności od potrzeb. Należy też pamiętać, że mieliśmy narzucone drakońskie terminy. Było to wielkie wyzwanie logistyczne, aby to wszystko poukładać. Tempo było duże, wystarczy spojrzeć na dzienne zużycie betonu czy stali w niektórych etapach. To było wariactwo! Na budowie było dużo ludzi, podczas stanu surowego mieliśmy setki osób. Cieśli i zbrojarzy było od dwustu

do trzystu. W szczycie budowy liczba pracowników na budowie sięgała siedmiuset osób. Pierwszy etap budowy zaczęliśmy w grudniu a skończyliśmy w lutym. Budynek ma dwie i pół kondygnacje pod ziemią. Na najniższym poziomie znajduje się piętro techniczne. Wykonać dwa piętra podziemne ze stropami w środku zimy w dwa i pół miesiąca, to na pewno było wyzwaniem! I to wszystko w ostrej granicy działki. Z tego powodu mieliśmy dużo kłopotów, nie mając gdzie składować materiałów, wszystko trzeba było zwozić i zużywać na bieżąco. ZDiUM użyczył nam dwie zatoczki autobusowe, co pozwalało ledwo na rozładunek. Działka jest w centrum miasta, więc były też kłopoty z dowozem. Samochody nie mogły stać i czekać na rozładowanie, musiały podjeżdżać w odpowiednim czasie.

**Jak coś takiego zaplanować?**

– Firma KAMAR należy do międzynarodowego koncernu Bouygues. Nasza firma-matka jest drugim największym koncernem budowlanym na świecie. Prowadzi budowy w bardzo wielu krajach. Kierownicy i menadżerowie firmy spotykają się co jakiś czas na konferencjach i szkoleniach, gdzie mogą wymienić się doświadczeniami z różnych budów. Spotkałem ludzi którzy pracowali przy potężnych, bardzo znanych budowach na świecie, takich jak Stade de France w Paryżu, czy tunel pod kanałem La Manche i miałem okazję z nimi porozmawiać. Wiem że nasze procedury nie różnią się od tych, jakie obowiązują we Francji, Hongkongu, Malezji czy na Kubie. Każdy projekt zaczynamy od opracowania planu dla kilku kluczowych

Fot. archiwum J. Trojanowski



Silver Tower Center w czasie budowy

faz budowy i dopasowania do tego całej reszty takiej jak lokalizacja zaplecza budowy, realizacja kluczowych zakupów, potrzeby personalne i tak dalej. Kierownik budowy, czy kierownik projektu musi krok po kroku zaplanować na przykład jak będzie przemieszczane zaplecze od początku budowy do jej oddania. Tak przemieszczaliśmy się z budową aż na samym końcu wyładowaliśmy na samej górze, na wieży [śmiech]. Mieliśmy piękny widok na Wrocław. Kolejną innowacyjną rzeczą jest sama konstrukcja budynku. Wystarczy na niego spojrzeć. Koncepcja „pudełek na nici”, która służyła za inspirację architektom czyni konstrukcję bardzo skomplikowaną. Do tego była to praca na wysokości. Powyżej kilkunastu metrów już mocno wieje. Jednak ze względu na nietypowość bryły nie mogliśmy zastosować typowych systemowych osłon od wiatru. Stworzyliśmy taką „hybrydę”, która składała się z połączonych części trzech systemów.

Chyba największym dla mnie wyzwaniem był jednak sam fakt budowy hotelu, który był podłączony do całego obiektu o innych funkcjach. Wcześniej nigdy nie budowałem hotelu, a tutaj mieliśmy wykończyć wszystko „pod klucz”. Zrobienie wszystkiego od pod-

staw do detali, takich jak szczotka do toalety, w takim tempie nie jest rzeczą łatwą, szczególnie jak się to robi pierwszy raz.

Klient wymagał wykonania trzech pokoi wzorcowych, zanim zaczęliśmy jakiegokolwiek prace wykończeniowe. Tak zwane mockup'y [mockup ang. – makietka; przyp. SM] ze wszystkimi instalacjami, z klimatyzacją, znajdują się obok siebie – dwa na górze i jeden na dole. Następnie są odbierane przez specjalną komisję, która sprawdza czy wszystko działa, czy użyto odpowiednich materiałów, czy jeśli odkręci się wodę w jednym z pokoi, nie będzie to przeszkadzać w pozostałych i temu podobne. Dopiero

po odebraniu, zaakceptowany wzór przenosi się na inne pokoje. Wykonanie takich pokoi ze wszystkimi szczegółami, bieżącą wodą, zasłonami w oknach, pomalowanymi ścianami i tapetami, podczas gdy budowa dalej trwa, gdzie pracują cieśle, stoją żurawie i działa sprzęt, a dachu dalej nie ma, to duże wyzwanie. Jednak całe przedsięwzięcie związane z pokojami wzorcowymi na pewno ułatwiło nam dalszą budowę, pomimo dużego trudu włożonego na początku.

Ostatnią ciekawą rzeczą jest to, że różne części obiektu pełnią różne funkcje, jest część biurowa, część handlowa, część usługowa. Różne funkcje dyktują różne wymogi formalne, jak standardy przeciwpożarowe.

**Bardzo ciekawi mnie jak układała się Panu współpraca ze architektem, Zbigniewem Maćkowem, projektantem budynku? Skomplikowana bryła na pewno nie była łatwa do postawienia.**

Bardzo dobrze układała się nam współpraca, pomimo tego, że zadanie mieliśmy trudne. Skłamałbym mówiąc, że nie dochodziło czasem do nerwowych sytuacji i nie iskrzyło, natomiast po zakończeniu budowy podaliśmy sobie ręce i mieliśmy poczucie dobrze wy-



Silver Tower Center

Fot. Szymon Maraszewski

## INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014

konanego zadania. Grupa projektowa która była przydzielona do tego tematu też wykonała tytaniczną pracę. Bardzo nam pomogli. Na każde pytanie, każdy telefon, e-mail czy SMS od razu odpowiadali i dostarczali nam potrzebne informacje. Pod koniec budowy towarzyszyli nam na miejscu. Mieli swoje biuro na budowie, dzięki czemu zawsze, kiedy potrzebne było coś rozrysować, rozwiązać jakiś detal, od ręki było to załatwiane.

**Na koniec chciałem Pana zapytać o plany na przyszłość. Czy podjąłby się Pan równie skomplikowanego zadania w przyszłości?**

Oczywiście! Taka jest chyba ludzka natura, że wciąż chcemy więcej, pokonujemy coraz większe wyzwania, brniemy do przodu. Na mnie sukces, szczególnie tak spektakularny jak budowa Silver Tower Center, działa bardzo motywująco. Jestem szczęściarzem, bo robię to, co kocham. Budowanie sprawia mi wielką frajdę i daje wiele satysfakcji.

Jest to bardzo trudny zawód, odpowiadamy za wiele różnych rzeczy. Musimy być trochę ekonomistami, musimy umieć dotrzeć do ludzi, odpowiadamy za bezpieczeństwo, gonimy za terminem... Nam zawsze brakuje cza-

su. Prawie każda budowa ma jakieś opóźnienie już na samym początku. Życie w ciągłym stresie. Jest to jednak uzależniające. Pod koniec prac przy Silver Tower byłem już tym obiektem tak zmęczony, że po zakończeniu prawie nie mogłem patrzeć na budynek [śmiech]. Jednak teraz mogę na niego z dumą popatrzeć albo pokazać komuś: „Widzisz ten duży budynek? To ja budowałem”. Jest to wielka satysfakcja! I dla budowania takich obiektów warto wykonywać nasz wspaniały zawód.

Rozmawiał Szymon Maraszewski

## INŻYNIER ROKU 2014 W KATEGORII „INSPEKTOR NADZORU INWESTORSKIEGO” NADZÓR NAD REALIZACJĄ HALI WIDOWISKOWO-SPORTOWEJ W LUBINIE

Rozmowa ze zwycięzcą konkursu mgr. inż. Andrzejem Płakiem



Fot. archiwum RCS Lubin

**Na początku chciałem Panu serdecznie pogratulować nagrody! Spotkaliście się ponad pół roku temu**

**na TARBUDie, gdzie Pana prelekcja o budowie hali zrobiła duże wrażenie. Teraz został Pan za pracę przy tym projekcie nagrodzony. Na pewno jest to bardzo miłe uczucie zostać docenionym przez przedstawicieli tej samej branży.**

– Muszę przyznać, że tak. Jak wspominał na uroczystej Gali pan przewodniczący – codzienna, ciężka, mrówcza praca inżynierów, pozbawiona jest fajerwerków, blasku i splendoru. Dlatego, gdy zostaje doceniona czy nagrodzona – to cieszy. Osoby, które są dla mnie zawodowymi autorytetami pytają, składają gratulacje, doceniają. To bardzo miłe i wzruszające. Życzę takiego wyróżnienia nie tylko przedstawicielom naszej branży, ale wszystkim, którzy uczciwie i sumiennie pracują. Nagroda ta jest dowodem, że warto być wytrwałym, ambitnym

i dążyć do celu na przekór przeciwnościom losu.

Liczę również, że ta nagroda spowoduje otwarcie na szereg nowych, ciekawych propozycji.

**Budownictwo to jak wiadomo dyscyplina zespołowa.**

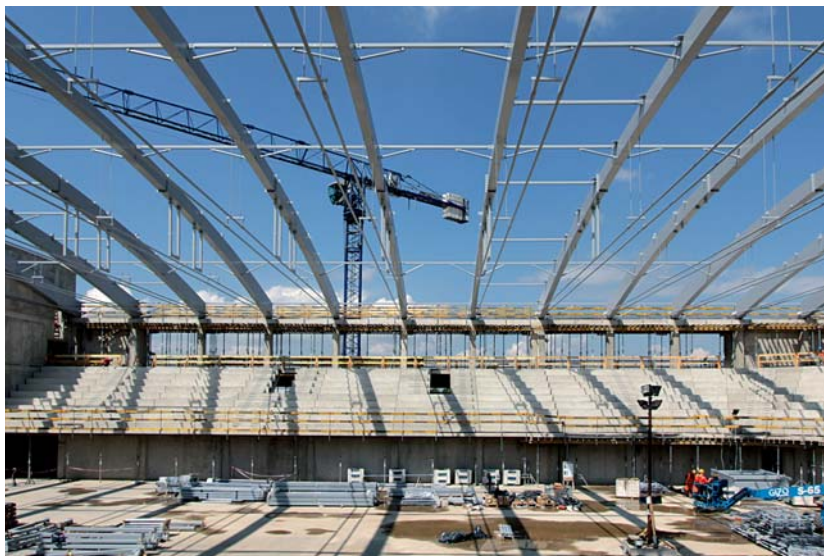
– Oczywiście! Nie sposób nie wspomnieć o władzach miasta, dzięki determinacji których, obiekt udało się zrealizować. Podziękowania szczególnie kieruję w stronę zespołu inspektorów w składzie: Paweł Krynicki, Stanisław Ogorzelec, Tomek Kwaśnicki oraz Witek Wesołowski jako kierownik projektu. Wszyscy są członkami DOIIB. Pracowaliśmy wspólnie nad wieloma projektami. Znamy się i mamy do siebie zaufanie. Gdyby nie ich profesjonalizm, nie byłoby dziś tak wspaniałego obiektu z którego Lubin może być dumny.

## INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014 INŻYNIER ROKU 2014

**Proszę opowiedzieć coś więcej na swój temat oraz o samym obiekcie, przy którym Pan pracował.**

– Jestem absolwentem Wydziału Budownictwa Politechniki Wrocławskiej. Egzamin na uprawnienia budowlane złożyłem w 1999 roku. Członkiem DOIIB jestem od chwili jej powstania, czyli od 2001 roku. Moja kariera zawodowa związana jest z Dolnym Śląskiem, z Lubinem. Dzięki władzom miasta i firmom KGHM oraz CCC w Lubinie powstają ciekawe inwestycje. Obiekt za który zostałem nagrodzony to hala widowiskowo-sportowa. Szerszej publiczności została zaprezentowana na wrocławskim TARBUdzie w ramach cyklu: „Ciekawe obiekty, ciekawe realizacje” [relacja z targów oraz poprzedni wywiad z inż. A. Ptakiem w 16. numerze Budownictwa Dolnośląskiego; przyp. SM]. Hala od chwili otwarcia tętni swoim życiem. Przeznaczeniem obiektu, oprócz organizacji wydarzeń sportowych, są również ogólnie pojęte widowiska. Kibice czy widzowie gremialnie przychodzą na mecze czy koncerty. Cieszy mnie, że obiekt ten przyciąga uwagę nie tylko szeroką ofertą kulturalną, ale też walorami architektoniczno-budowlanymi – innowacyjnością i funkcjonalnością. Występujący sportowcy chwalą oprócz atmosfery na trybunach, organizację imprez oraz wysoki standard wyposażenia. W ramach autopromocji dodam, że Gmina Miejska Lubin zwyciężyła w III edycji konkursu na najbardziej efektywną energetycznie gminę w Polsce, a nadzorowany przeze mnie budynek uznany został za najlepiej wykonaną termomodernizację. Prywatnie jestem od 20 lat żonaty, mam dwóch wspaniałych synów.

**Jednym z kryteriów przyznawania tytułu Inżyniera Roku jest innowacyjność obiektu. Proszę opowiedzieć co jest innowacyjnego w hali w Lubinie?**



Fot. archiwum RCS Lubin

#### Montaż wiązarów dachowych

– Budynek jest innowacyjny w kilku aspektach. Niepowtarzalna jest elewacja. Tworzące ją płyty kompozytowe zmieniają barwę w zależności od kąta padania światła, a w nocy są podświetlane wielobarwnymi energooszczędnymi diodami LED. Efekt jest okazały. Niepowtarzalna jest również konstrukcja wiązarów dachowych. Wiązary stalowe, o rozpiętości ponad 60 metrów, o zmiennej wysokości przekroju, w najniższym miejscu to zaledwie

70 cm. Innowacyjna jest też podłoga sportowa. Jest to produkt z najwyższej półki światowej. Duńskie panele z drewna bukowego „Junkers” wymagają przestrzegania reżimu wilgotności i temperatury przez cały rok. Stąd nie wszystkie imprezy mogą się odbywać wewnątrz hali, czego świadomość posiada oczywiście użytkownik. Innowacyjne są również tak zwane trybuny mobilne. Część trybun jest stała, część rozkładana w zależności od rodzaju



Fot. archiwum RCS Lubin

#### Podświetlenie hali

Fot. archiwum RCS Lubin



Arena sportowa w hali RCS Lubin

imprezy oraz od ilości widzów. Trybuny mobilne rozkładane są automatycznie. Arenę sportową można powiększyć bez użycia siły, może to zrobić jeden człowiek przy pomocy pilota. Ponad 1500 miejsc można złożyć lub rozłożyć w 30–40 minut.

Dodam, że obiekt wyposażony jest w 25 instalacji wewnętrznych zapewniających komfort i bezpieczeństwo, a wyposażenie sportowe umożliwia przeprowadzenie zawodów rangi mistrzowskiej i reprezentacyjnej.

#### Wspominał Pan na **TARBUDzie**, że dźwigary są na granicy wyężenia.

– Blisko granicy, ale po bezpiecznej stronie. Na wszelki wypadek wiązary zostały ponownie przeliczone, w następstwie czego nie wprowadzono zmiany ani schematu statycznego, ani przekroju. Wyzwaniem dla użytkownika będzie natomiast nadmiar śniegu w okresie zimowym.

#### Mówiąc o zadaszaniu wspominał Pan też o wielkim dźwigu, który został sprowadzony z Niemiec na tę budowę.

– Tak. Wykonawca stanął na wysokości zadania. Z dźwigów o żądanej

nośności, najbliższy znajdował się na terenie Niemiec. Sprowadzenie go trwało 1,5 dnia, rozlokowanie zaś kolejne 3 dni. Wyposażenie dźwigu w postaci przeciwwag transportowano w 11 tirach. Kolos o nośności ponad 500 ton, nieczęsto jest widywany u nas w mieście. Podobne dźwigi wykorzystywane są przy farmach wiatrowych, przy montażu łopat wirników turbin wiatrowych.

#### Wspomniał Pan, że wykonawca się sprawdził. Proszę opowiedzieć więcej o współpracy na budowie.

– Wykonawcą obiektu była firma SKANSKA, oddział we Wrocławiu. W moim odczuciu wykonawca sprawdził się dobrze, oddając halę do użytku w planowanym terminie. Duży nacisk położony był na bezpieczeństwo. Być może dla niektórych aż za duży, ale dzięki temu budowa była bezpieczna. Mieliśmy tylko dwa lekkie wypadki przy pracy. Biorąc pod uwagę fakt, że budowa trwała ponad dwa lata, a na placu przebywało ponad 200 osób, jest to spory sukces.

#### Z tego co pamiętam wypadki o których Pan wspominał to były jakieś drobne kontuzje.

– Tak, żaden z nich nie zagrażał zdrowiu ani życiu pracowników. Spowodowane były po części ludzkimi błędami, po części warunkami atmosferycznymi. Obaj panowie po krótkiej przerwie wrócili do pracy.

#### Czym się Pan zajmował od naszego ostatniego spotkania?

– W sąsiedztwie hali, Regionalne Centrum Sportowe buduje kompleks odkrytych basenów. Będzie to kompleks sportowo-rekreacyjny. Generalny Wykonawca, firma Axyo deklaruje zakończenie robót do wakacji 2016 roku. Zapewniam, że nasz obiekt będzie się wyróżniał na tle świeżo ukończonych basenów w Bolesławcu, Międzyzlesiu czy Żarach.

#### Jaką rolę pełni Pan na tej budowie?

– Oczywiście inspektora nadzoru inwestorskiego.

#### A jakie plany na przyszłość?

– Planuję oczywiście, choć życie je notorycznie weryfikuje. Staram się koncentrować na bieżących obowiązkach, a jako inspektor strategicznych dla miasta inwestycji, nie mogę rozpraszać się wieloma projektami jednocześnie. Aby brać udział w realizacji ciekawych i trudnych obiektów, takich jak hala czy kompleks basenów, zrezygnowałem z mniejszych projektów.

#### Dziękuję bardzo za rozmowę.

– Dziękuję Panu za ponowne umożliwienie mi przebywania w dobrym towarzystwie, czyli wśród czytelników Budownictwa Dolnośląskiego. Dziś zapraszam wszystkich do hali widowiskowo-sportowej, a w niedalekiej przyszłości na kompleks basenów. Do zobaczenia w Lubinie.

Rozmawiał Szymon Maraszewski



## SPOTKANIE SZKOLENIOWO-INTEGRACYJNE W KUDOWIE ZDROJU

W dniach 27–28 listopada 2015 roku w „Hotelu Kudowa” w Kudowie Zdroju odbyło się spotkanie szkoleniowo-integracyjne w ramach programu szkoleniowego Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Spotkanie zorganizowane zostało przez członków Obwodowych Zespołów Członkowskich z powiatów kłodzkiego, ząbkowickiego i dzierzoniowskiego przy wsparciu organizacyjnym i finansowym DOIIB.

Trudno w to uwierzyć, ale to już dziewiąte spotkanie szkoleniowe zorganizowane przez zespoły z tych powiatów (czerwiec 2011 Ząbkowice Śląskie, październik 2011 Polanica Zdrój, czerwiec 2012 Ząbkowice Śląskie, listopad 2012 Kudowa Zdrój, czerwiec 2013 Srebrna Góra, maj 2014 w Kudowa Zdrój, październik Dzierżoniów, maj 2015 Bardo).

W szkoleniu wzięło udział ponad 100 osób. Wśród zaproszonych gości byli między innymi Powiatowi Inspektorzy Nadzoru Budowlanego, dyrektorzy Wydziałów Architektury i Budownictwa Starostw Powiatowych oraz przedstawiciele Rady i organów DOIIB.

Spotkanie otworzył zastępca przewodniczącego Rady DOIIB Andrzej Pawłowski. Przywitał gości i przedstawił informację o aktualnej działalności izby. Mówił o bieżących działaniach podejmowanych przez Radę DOIIB, planach rozszerzania oferty szkoleń oraz o udziale DOIIB w wydarzeniach związanych z rokiem Europejskiej Stolicy Kultury 2016 we Wrocławiu.

Następnie uczestnicy szkolenia wysłuchali wykładów przedstawicieli firm sponsorujących spotkanie, gdyż organizatorom udało się pozyskać sponsorów, którzy nie tylko sfinansowali część kosztów szkolenia, ale także interesująco wpisali się w program wykładów. Były to prezentacje produktów i technologii firm: XELLA (nowe technologie wykonywania przegród budowlanych, prowadzący Grzegorz Markiewicz), Fermacell (systemy suchej zabu-

dowy – ochrona akustyczna i ppoż. przegród budowlanych, prowadzący Jarosław Kijak), ATLAS (hydroizolacje w budownictwie, prowadzący Maciej Rokiel i Robert Miernik).

Drużga część sesji wykładowej poświęcona była badaniom geotechnicznym w budownictwie oraz nowelizacji prawa budowlanego.

Wykład: „Badania geotechniczne potrzebne do ustalenia warunków posadwienia przy projektowaniu i realizacji obiektów budowlanych” poprowadził Maciej Hawrysz z Instytutu Geotechniki i Hydrotechniki Politechniki Wrocławskiej. Ten interesujący wykład oraz przygotowane materiały szkoleniowe będą bardzo pomocne dla projektantów i kierowników budów.

Wykład: „Nowelizacja prawa budowlanego – nowe regulacje w procesie inwestycyjnym” wygłosił Przemysław Warszawski z Wydziału Orzecznictwa Administracyjnego Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu. Mówił o zmianach w ustawie Prawo budowlane, które weszły w życie 28 czerwca bieżącego roku. Poruszane zagadnienia to między innymi legalne definicje w procesie inwestycyjnym, obszar oddziaływania obiektu, instalacje, dokumentacja

geodezyjna, istotne odstępienia od projektu budowlanego i nowe regulacje prawne dotyczące obiektów zabytkowych. Wykład dotyczący problemów wzbudzających w naszym środowisku wiele wątpliwości i emocji wywołał ożywioną dyskusję. Poruszano w niej przede wszystkim tematy związane z wyznaczaniem obszaru oddziaływania obiektu budowlanego na środowisko oraz projektowaniem i realizowaniem instalacji.

Interesujący program szkolenia, profesjonalni wykładowcy, spotkania i dyskusje z przedstawicielami powiatowych organów nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej, integracyjne spotkanie członków izby, wszystko to sprawiło, że zarówno uczestnicy jak i organizatorzy z niecierpliwością oczekują na kolejne, wiosenne spotkanie.

W skład zespołu organizującego szkolenie wchodził: Zbigniew Wnęk, Ryszard Babik, Władysław Juchniewicz i Bernard Maksym Michalski z powiatu kłodzkiego, Dariusz Miernik i Mariola Ślusarek-Furgałska z powiatu ząbkowickiego oraz Zenon Naskręt i Andrzej Bobiński z powiatu dzierzoniowskiego.

Zbigniew Wnęk  
Przewodniczący OZC Kłodzko



Szkolenie w Kudowie Zdroju, listopad 2015

## OBWODOWE ZESPOŁY CZŁONKOWSKIE

Obwodowe Zespoły Członkowskie działają w Dolnośląskiej Okręgowej Izbie Inżynierów Budownictwa już drugą kadencję. W tej chwili jest ich dwanaście. Celem zespołów jest organizowanie działalności statutowej samorządu zawodowego w dolnośląskich powiatach często bardzo oddalonych od siedziby DOIIB we Wrocławiu. Uczestnictwo w OZC jest dobro-

wolne, a praca w tych zespołach ma charakter społeczny, co dodatkowo wzmacnia intencje i autentyczność osób zaangażowanych w ich działalność.

Postanowiliśmy w kolejnych numerach naszego czasopisma przedstawić działające na Dolnym Śląsku OZC. Stwarza to okazję do przybliżenia czytelnikom regionów w których

działają opisywane zespoły. W poprzednim numerze Budownictwa Dolnośląskiego pisaliśmy o dopiero zaczynającym działalność zespole członkowskim w mieście Wałbrzychu. W tym numerze przedstawiamy aktywny, działający już drugą kadencję Obwodowy Zespół Członkowski Kłodzko.

AŚ

### Rozmowa z mgr. inż. Zbigniewem Wnękiem drugą kadencję pełniącym funkcję przewodniczącego Obwodowego Zespołu Członkowskiego Kłodzko



**Kilka dni temu odbyło się szkolenie zorganizowane przez Obwodowe Zespoły Członkowskie z powiatów kłodzkiego, ząbkowickiego i dzierzoniowskiego i jak zwykle dopisała frekwencja.**

– Trudno uwierzyć, ale to było już dziewiąte spotkanie szkoleniowe zorganizowane przez nasze zespoły. Następne spotkanie chcemy zorganizować wiosną i będzie ono małym jubileuszem.

Spotkania rzeczywiście wzbudzają zainteresowanie. Lista zapisów jest zazwyczaj zamknięta po trzech dniach. Żeby takie spotkania szkoleniowe czy szkoleniowo-integracyjne miały sens, to moim zdaniem muszą być w miarę profesjonalnie zorga-

nizowane. Muszą być ciekawe tematy i dobrzy wykładowcy. Powinna być też część tak zwana kularowa. Ludzie chcą się spotykać, poznawać, wymieniać poglądy. Konieczna jest również dobra informacja. Biuro izby rozsyła do wszystkich członków z naszych powiatów imienne zaproszenia.

#### **Jak na razie swoją działalność ograniczacie do szkoleń.**

– Tak. Naszym celem jest umożliwienie członkom DOIIB z naszych powiatów podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Po to są te wykłady, po to są spotkania z przedstawicielami administracji architektoniczno-budowlanej i nadzoru budowlanego. Takie właśnie są podstawowe zadania naszego samorządu zawodowego – doskonalenie kwalifikacji zawodowych i współpraca z organami administracji. Prestiż naszego zawodu będzie rósł, jeżeli będziemy postrzegani jako osoby wykształcone i odpowiedzialne za swoje działania.

Zdarza mi się, że zwracają się do mnie z pytaniami osoby, które poznały mnie jako organizatora tych szkoleń. Pytają czy w izbie można uzyskać pomoc prawną, jakie świadczenia można uzyskać z izby, do kogo się z tym zwrócić. Dawniej takie rzeczy mi się nie zdarzały. Myślę, że to też

jest związane z działalnością zespołu. Jest to też intencją Rady DOIIB aby docierać do członków izby we wszystkich zakątkach.

Też z racji tego, że formalnie jestem przewodniczącym zespołu członkowskiego dostaję z izby prośby o wskazanie kogoś do konkursu Inżynier Roku, czy do odznaczeń izbowych lub państwowych.

#### **A czy są jakieś plany rozszerzenia działalności zespołu?**

– Plany są jeszcze bardzo mgliste. Ale ponieważ widzimy zainteresowanie naszą działalnością, to myślimy o jakiś zawodach sportowych, albo o wyjeździe techniczno-integracyjnym, na przykład do Pragi, na ciekawe budowy. Bardzo chciałbym podkreślić, że działamy zespołowo, co ułatwia pracę. Na nasze spotkania przyjeżdżają też inżynierowie z innych obwodów, a my jesteśmy zapraszani na ich szkolenia.

#### **Ilu jest członków DOIIB na terenie powiatu kłodzkiego?**

– To się ciągle zmienia, czynnych członków, czyli płacących składki jest około 350. I z tych 350 przez szkolenia stale przewijają się około 200 osób.

Rozmawiała Agnieszka Śródek

## CZŁOWIEK UCZY SIĘ CAŁE ŻYCIE

**Rozmowa z mgr. inż. Janem Bernardem Michalskim projektantem konstrukcji mostowych, kierownikiem budowy i inspektorem nadzoru oraz wieloletnim członkiem Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej**

**Wiem, że od wielu lat uczestniczy Pan w pracach Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, że mieszka Pan w powiecie kłodzkim. I to wszystko co wiem, proszę opowiedzieć coś o sobie.**

– Urodziłem w 1947 roku na Ziemi Kłodzkiej. A dokładnie to w Nowej Rudzie. Od dziecka jestem związany z piękną Kotliną Kłodzką, z kopalniami, z przemysłem górniczym. Jako młody chłopak też chciałem być górnikiem, bo moi koledzy z którymi się wychowywałem chodzili do szkół górniczych, zostawali sztygarami, niektórzy kończyli Akademię Górniczo-Hutniczą. A ja mimo że w duchu chciałem być z nimi trafiłem na Politechnikę Wrocławską, na Wydział Budownictwa Lądowego. W tamtych czasach po trzecim roku studentów kierowano na różne specjalności. Mnie przypadły mosty i bu-

downie podziemne. Podobało mi się, bo te budowle podziemne, tunele kojarzyły mi się z górnictwem. Pilnie studiowałem. Nie oblałem żadnego egzaminu, a przeszedłem ich czterdzieści. Studia ukończyłem w terminie. Po studiach wróciłem w Kotlinę Kłodzką. Czuję się związany z tym miejscem, tu jest tyle interesujących zadań do wykonania. Od wielu lat już mieszkam w Kłodzku, ale moje miasto rodzinne – Nowa Ruda dalej jest mi bliskie. Wszystkie moje publikacje naukowe podpisuję: Jan Bernard Michalski, Ekspert Nowa Ruda.

**Czyli swoją pracę zawodową zaczął Pan w Kotlinie Kłodzkiej?**

– Zajmowałem się przebudową układu komunikacyjnego w Kotlinie Kłodzkiej. Pierwszym dużym i znanym obiektem przy którym pracowałem



Fot. archiwum J.B. Michalski

była rozpoczęta w 1974 roku budowa estakady na obecnej drodze S8. Estakada o długości 700 metrów była wtedy najdłuższym mostem w Polsce. Muszę się pochwalić, że pracując na tej budowie zrobiłem projekt racjonalizatorski zmiany posadowienia podpór estakady. Za przeprojektowanie tych podpór dostałem bardzo ładną premię, a świadectwo racjonalizatorskie do dziś trzymam na pamiątkę.

Potem pojawiły się inne tematy. Zacząłem się zajmować przebudową dróg i już czterdzieści lat jestem związany z tymi drogami. Jestem i byłem inspektorem nadzoru z ramienia inwestora. Najpierw to był Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych, później przekształcił się w Dyрекcję Okręgową Dróg Publicznych, a teraz jest Generalna Dyрекcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Starąłem się być wszechstronny, dlatego zrobiłem uprawnienia projektowe drogowe oraz mostowe.



Fot. archiwum J.B. Michalski

Estakada na obwodnicy Kłodzka

## Inżynierowie z Dolnego Śląska

Fot. archiwum J.B. Michalski



Fot. archiwum J.B. Michalski



Wzmocnienie mostu przy ulicy Dworskiej w Nowej Rudzie

Robiłem projekty. I nagle trafił mi się tunel.

### Rzeczywiście się Panu trafiło, tunele w Polsce są rzadkością.

– To było na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Byłem koordynatorem budowy elektrowni szczytowo-pompowej w Młotach koło Bystrzycy Kłodzkiej. Zamierzenia były wspaniałe. Oprócz elektrowni mieliśmy zbudować w Polanicy Zdroju zaplecze dla kadry inżynieryjno-technicznej. Pięć tysięcy ludzi miało dostać pracę. Budowa nigdy nie została ukończona, ale tunele wybudowaliśmy. Powstało około 3,5 kilometra podziemnych korytarzy, po których swobodnie mogły

się poruszać samochody ciężarowe typu Kraz.

Potem przyszły lata, w których zaprojektowałem i wykonałem trochę takich mniejszych mostów. A później zająłem się gruntowo-powłokowymi konstrukcjami mostowymi. Ten temat mnie zafascynował i zajmuję się nim już od kilkunastu lat. Bardzo wiele takich konstrukcji zaprojektowałem i uczestniczyłem w ich realizacji. Mam publikacje naukowe na ten temat. Kilkanaście razy byłem w Stanach Zjednoczonych na konferencji TRB [Transportation Research Board; przyp. AŚ], gdzie prezentowane są najnowsze rozwiązania z tej dziedziny. I w tej chwili kończę pracę doktorską również poświęconą konstrukcjom gruntowo-powłokowym.

### Dlaczego to Pana tak zafascynowało?

– To doskonały sposób na prędkie i tanie budowanie mostów o rozpiętości do 25 metrów. Konstrukcja gruntowo-powłokowa składa się ze sprężonej stalowej powłoki, otaczającej ją zasyпки grunтовой oraz nawierzchni jezdni. Projektuje i wykonuje się ją w sposób zapewniający korzystne współdziałanie wszystkich tych elementów konstrukcyjnych. Trudne jest uzyskanie właściwego stężenia stalowej powłoki, ale przy starannym i przemyślanym wykonaniu grunтовой zasyпки osiąga się zamierzony efekt.

Konstrukcje te są wykorzystywane do budowy drogowych i kolejowych obiektów inżynierskich, takich jak wiadukty, mosty, tunele, przejścia podziemne, hangary. Można je również stosować do wzmocnienia i przebudowy istniejących obiektów inżynierskich, na przykład mostów łukowych. Takich mostów jest bardzo dużo w Sudetach i konstrukcje gruntowo-powłokowe mogą być zastosowane do ich remontów.

Pierwsze konstrukcje tego typu powstały w Stanach Zjednoczonych pod koniec ubiegłego wieku. Teraz są już stosowane na całym świecie. W Polsce przyjmują się z oporami. Inwestorzy mają do nich różne zastrzeżenia, na przykład że przeciekają. Ale ja wszystkim powtarzam: „...przeciekają jak są źle zrobione”. Jeśli zasyпка grunтовая jest niewłaściwie wykonana, przedostaje się przez nią woda i rzeczywiście konstrukcja przecieka. Ale jak wszystko się zrobi porządnie, jak się uzyska właściwe parametry geotechniczne, to żadnych przecieków nie ma. Trzeba dopilnować należytej staranności wykonania.

### Za projekt konstrukcji gruntowo-powłokowej dostał Pan wyróżnie-

**nie w tegorocznej edycji konkursu Inżynier Roku.**

– Tak. Projekt tego wiaduktu w Świdnicy również realizowałem. Ten obiekt pod lokomotywą ważącą 120 ton ugiął się tylko 3 mm, a dopuszczalne ugięcie dla takiej rozpiętości wynosi 40 mm.

Na obwodnicy Nowej Rudy zrealizowałem sześć konstrukcji gruntowo-powłokowych. Brałem udział w realizacji tunelu w Karpaczu, który także jest konstrukcją gruntowo-powłokową. Kilka tego rodzaju konstrukcji jest na wschodniej obwodnicy Wrocławia, w okolicy Siechnicy. Jest co oglądać.

**Wspomniał Pan, że pisze Pan doktorat. Może Pan powiedzieć coś więcej na ten temat? Co Pana do tego skłoniło? Zazwyczaj tak się składa, że czynni inżynierowie nie piszą prac doktorskich.**

– Uważam, że człowiek przez całe życie powinien się uczyć i rozwijać intelektualnie. Zdobyłem jakąś wiedzę i chciałbym się nią podzielić z innymi. Takie są powody.

Praca nosi tytuł: „Geometryczne miary sprężenia konstrukcji gruntowo-powłokowych”, moim promotorem jest profesor Czesław Machelski z Politechniki Wrocławskiej. Pracowałem nad nią 18 lat i starałem się rozwiązać wszystkie nurtujące mnie zagadnienia. Temat jest w miarę wyczerpany. Niedługo praca trafi do recenzentów. Mam już 68 lat i chciałbym jeszcze zdążyć ją obronić.

**Pracuje Pan również w Dolnośląskiej Izbie Inżynierów Budownictwa w Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej.**

– Tak, już czwartą kadencję. Można do tego jeszcze dodać dwie kadencje w Urzędzie Wojewódzkim w Wałbrzychu.

To jest odpowiedzialna praca. To właśnie my, nadając uprawnienia wrzucamy młodych inżynierów na „głęboką wodę”. Stają się odpowiedzialni za wszystko co zrobią na budowie. Trzeba to im uświadomić. To bardzo ważne. Do wykonywania samodzielnych funkcji w budownictwie nie wystarczy sama wiedza. Potrzebna jest jeszcze dojrzałość.

**A poza pracą zawodową i pracą w DOIIB ma Pan jeszcze jakieś zainteresowania? Już takie tylko dla przyjemności.**

– Dużo jeżdżę na rowerze, kiedyś byłem kolarzem. W tym roku prze-

jechałem 2700 kilometrów, ale bywały lata kiedy przejechałem ponad pięć tysięcy.

**Pan jeździ po Kotlinie Kłodzkiej?**

– Przede wszystkim po Kotlinie Kłodzkiej. Ale zdarzało mi się jeździć w Hiszpanii – w Andaluzji i na Majorce.

Jeżdżę też na nartach. Każdego roku jeżdżę w Alpy, ostatnio do Szwajcarii. Na nartach jeżdżę już 63 lata. Ale pływać nie umiem.

**No to się Pan nauczy. Człowiek przecież uczy się całe życie.**

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Agnieszka Środek



Fot. archiwum J.B. Michalski



Fot. archiwum J.B. Michalski

**Budowa tunelu w Karpaczu**

## O PROBLEMACH BUDOWNICTWA NA ZIEMI KŁODZKIEJ

Rozmowa z Grzegorzem Kulaczenko, dyrektorem Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego i Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Kłodzku

**Ile rocznie pozwoleń na budowę wydaje Pana wydział? Ile ich było w roku 2013, ile w 2014, ile jest już w bieżącym roku? Czy można zauważyć jakieś tendencje?**

– Z dokumentacji posiadanej przez nasz wydział wynika, że w roku 2013 wydaliśmy 1289 pozwoleń, w 2014 w – 1224. W tej chwili mamy już 1008 pozwoleń i wygląda na to, że do końca roku będzie ich około 1200. Czyli rocznie wydajemy około 1200 pozwoleń i od kilku lat nic się w tym temacie nie zmienia. Znaczny udział procentowy ma w tym budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.

**A ile Państwo przyjęliście w tym czasie zgłoszeń?**

– Te dane podaję również na podstawie dokumentacji naszego wydziału. W 2013 roku było 1828 zgłoszeń, w 2014 – 1817. Teraz mamy już 1257. Więc wszystko się opiera na bardzo zbliżonych liczbach. Do końca roku należy się spodziewać około 1800. Podobnie jak z pozwoleńiami na budowę, od kilku lat jest stała liczba. Większość tych zgłoszeń dotyczy wiat, przydomowych oczyszczalni ścieków, budynków gospodarczych i przyłączy energetycznych.

**Interesuje mnie, czy po nowelizacji prawa budowlanego, która niedawno weszła w życie i która dopuszcza budowę domu jednorodzinnego na zgłoszenie, przybyło wyraźnie zgłoszeń.**

– Od 28 czerwca, bo wtedy weszła w życie nowelizacja prawa budowlanego, wpłynęło do nas tylko 10–15 zgłoszeń dotyczących budynków mieszkalnych jednorodzinnych. Miałem zresztą przypadek, że inwestor wycofał zgłoszenie i zastąpił je wnioskiem o pozwolenie na budowę.

**Dlaczego?**

– Na przykład są problemy w bankach. Banki nie chcą udzielać kredytów na podstawie zaświadczeń o przyjęciu zgłoszenia. Żądają aktu prawnego – prawomocnej decyzji o pozwoleniu na budowę. Boją się udzielenia kredytu na podstawie zaświadczenia, które jest dla nich zwykłym papierkiem.

Forma zgłoszeniowa nie przewiduje projektu zamiennego. I jeśli w trakcie realizacji projektu pojawiają się istotne odstępstwa, to robi się duży problem. Projekt zamienny trzeba składać u nas z wnioskiem o pozwolenie na budowę. Czyli powiela się formę zgłoszeniową pozwoleniem na budowę, aby zatwierdzić zmiany istotne. Paradoks.

W Kłodzku pozwolenia na budowę wychodzą szybko, po 4–5 tygodniach. Oczywiście pod warunkiem, że nie ma uzgodnień z konserwatorem, z parkami, które opóźniają wydanie decyzji. Ale kiedy sytuacja jest czysta, naprawdę po 4–5 tygodniach wydane jest pozwolenie na budowę. Zgłoszenie jest ważne po 30 dniach, czyli nie zyskuje się wiele na czasie, a można uniknąć kłopotów. Nie można jednak mówić, że nowelizacja ma same minusy. Pojawiła się na przykład możliwość wykonania garażu na zgłoszenie. W tej chwili dużo osób z tego korzysta.

**Jakie poza budownictwem mieszkaniowym inwestycje budowlane powstają na terenie Kotliny Kłodzkiej?**

– Na terenie powiatu kłodzkiego na podstawie przyjętych dokumentów są cztery podstrefy Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i tam powstają nowe inwestycje. W podstrefie Kłodzko powstały cztery zakłady przemysłowe. Najmłodszy z nich, Kayser Automatic System produkujący akcesoria samo-



Fot. archiwum G. Kulaczenko

chodowe oddano do użytku w tym roku. W podstrefie Kudowa Zdrój są trzy firmy, w podstrefie Nowa Ruda jest sześć firm. Dla wszystkich pozwolenia na budowę wydawaliśmy w ostatnich latach. Podstrefa w Bystrzycy Kłodzkiej jeszcze nie pozyskała inwestorów na inwestycje.

Powstają też duże inwestycje związane z turystyką i wypoczynkiem. Taką inwestycją była budowa hotelu Ireny Eris w Polanicy Zdroju. To duży kompleks hotelowy, który naprawdę robi wrażenie. Jeśli chodzi o Polanicę Zdrój to powstaje tam też dużo apartamentowców. Nie można zapomnieć również o naszych dwóch perełkach, czyli o błyskawicznie rozwijających się ośrodkach narciarskich – Zieleniec i Czarna Góra. W Zieleniecu powstają nowe wyciągi, które rozkręcają ten ośrodek. W Czarnej Górze powstały apartamentowce, a teraz niedawno wydałem pozwolenie na budowę dużego hotelu. W sezonie zimowym wszystko tam rozkwita, przyjeżdżają narciarze z różnych regionów Polski.

**Czy dużo pozwoleń dotyczy obiektów wpisanych do rejestru zabytków?**

– Trochę jest. Pojawiają się przede wszystkim w uzdrowiskach, w których są ścisłe strefy ochrony konserwatorskiej.

Na naszym terenie przeprowadzono i prowadzi się wiele rewitalizacji zespołów

zabytkowych. Nie tak dawno zakończyła się rewitalizacja murów obronnych w Bystrzycy Kłodzkiej.

**W powiecie kłodzkim tak jak i na całym Dolnym Śląsku jest problem z niszczącymi zabytkowymi pałacami i parkami przypałacowymi. Co się dzieje z pałacem w Bożkowie, co z pałacem w Gorzanowie?**

– W Bożkowie w 2010 roku wydaliśmy pozwolenie na remont więźby dachowej. Było na to dofinansowanie z Departamentu Ochrony Zabytków. No i na tym się chyba skończyło, bo po tym okresie do starostwa nie wpłynęły żadne dokumenty w tej sprawie.

Zupełnie inaczej jest w Gorzanowie. Tam w 2012 roku powstała fundacja „Pałac Gorzanów”, która zajmuje się remontem kompleksu pałacowo-parkowego. W czasie ostatnich trzech lat odbudowano zawalone dachy, większość stropów i sklepień, przemurowano i wzmocniono uszkodzone mury, wyremontowano więźbę pałacową, osuszono i zaizolowano część posadzek, poddano konserwacji część drewnianych polichromowanych stropów, uporządkowano przypałacowy park i tak dalej, i tak dalej. Dzięki fundacji zrobiono już bardzo dużo rzeczy.

**Powiat kłodzki jest jednym z najatrakcyjniejszych krajobrazowo regionów Polski. W jaki sposób dba się o zachowanie odrębności architektonicznej regionu i w jaki sposób chroni się krajobraz?**

– Moja poprzedniczka, pani Małgorzata Zajączkowska-Orzeł, ogłosiła i przeprowadziła konkurs architektoniczny pod nazwą: „Dom sudecki o cechach architektury regionalnej Ziemi Kłodzkiej”. Domy o cechach architektury regionalnej Ziemi Kłodzkiej charakteryzuje wykorzystanie trzech podstawowych materiałów – kamienia, szkła i drewna. Zastosowanie tych trzech materiałów było jednym z ważnych warunków konkursowych. Wpłynęło około 140 prac. Część z nich została

wyróżniona. Powstał katalog projektów, powstały płyty CD. I jeszcze jedną rzecz pani powiem, taką może trochę dziwną – żaden z uczestników konkursu nie pochodził z Kotliny Kłodzkiej.

**To rzeczywiście dość dziwne.**

– Konkurs był bardzo dobrym pomysłem. Powinno się zadbać o zachowanie ciągłości kultury, ciągłości architektury... Często my, dyrektorzy i kierownicy wydziałów architektury, jesteśmy krytykowani za to, że pozwalamy aby na terenie naszych powiatów powstawały różne okropne budynki, te mówiąc kolokwialnie „gargamele”. Ale ja nie mogę odmówić pozwolenia na budowę nie mając prawidłowego uzasadnienia. Muszę trzymać się litery prawa. Gdy wszystkie dokumenty są w porządku moim obowiązkiem jest wydanie pozwolenia.

**Powinny być jakieś specjalne zapisy w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.**

– Tak, to musi wynikać z miejscowego planu. Jeśli ktoś narzuci jaki ma być materiał, kąt nachylenia połaci dachowej, wielkość budynku i tak dalej, to krąg się zacieśnia i pewne rzeczy już nie powstaną. Nie mówię, że takie warunki trzeba stawiać wszędzie, ale w miejscach w których jest dużo obiektów architektury regionalnej i piękny krajobraz, to takie zapisy mają rację bytu.

Jeśli już jesteśmy przy planach zagospodarowania przestrzennego. W powiecie kłodzkim mamy taką sytuację, że nie we wszystkich gminach są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, a jak są to stare, z roku 2000 lub nawet starsze. Mamy na przykład takie sytuacje. Ktoś chce wybudować przydomową oczyszczalnię ścieków, a plan jest z roku 1998. W roku 1998 nikt nie myślał o przydomowych oczyszczalniach ścieków i w planach są zapisy, że należy wykonać „bezodpływowy zbiornik na ścieki”, czyli mówiąc kolokwialnie szambo. My czytamy plan literalnie, taka jest nasza praca. I powstaje sytuacja

absurdalna. Podałem tylko jeden przykład, ale jest ich wiele.

Jeszcze gorzej jest jak gmina w ogóle nie ma planu. Trzeba czekać pół roku na decyzję o warunkach zabudowy. W międzyczasie inwestor zdąży się pięć razy rozmyślić. Mam dobry kontakt z większością burmistrzów oraz wójtów z Kotliny Kłodzkiej i za każdym razem apeluję aby aktualizować istniejące plany. Uaktualniać je i doprowadzać do stanu zgodnego z otaczającą rzeczywistością. Nieaktualne plany spowalniają rozwój regionu i zniechęcają potencjalnych inwestorów.

**A jak z siecią dróg w Kotlinie Kłodzkiej, buduje się coś?**

– Temat drogowy – trudny temat. Pierwsza sprawa to droga S8. Wszyscy wiemy jak wygląda dojazd do Kotliny Kłodzkiej, to męka. Jest niebezpiecznie i strasznie. Nie bez powodu o S8 mówi się „droga śmierci”. Sygnalizuję tu problem, który jest ogólnie znany, bo ta sprawa nie leży w moich kompetencjach. Nasi parlamentarzyści walczą cały czas aby to rozwiązać, ale efektów wciąż brak. Ostatnio pojawiła się informacja, że nie będzie budowy nowej drogi tylko przebudowa. Czy to dobrze? Dobrze. Na pewno to usprawni sytuację, ale czy rozwiąże problem to zobaczymy.

Drugi problem to obwodnica Kłodzka. Projekt jest teraz na etapie uzgodnień w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim [pozwolenie na budowę wydano 27.11.2015, wywiad został przeprowadzony 12.11.2015; przyp. AŚ]. Czekamy na wojewodę, aby wydał pozwolenie na budowę obwodnicy, która ułatwi komunikację w Kłodzku. Z tego co wiem koniec inwestycji jest przewidziany w 2018 roku.

Te dwie inwestycje drogowe na pewno ożywią Kotlinę Kłodzką i wpłyną na jej rozwój. Zwłaszcza budowa czy też przebudowa S8 będzie takim „tlenem”, bo my się tu po prostu dusimy. Nie będzie napływu turystów, nie będzie napływu inwestorów jeśli tego nie odblokujemy i jeśli nie zostanie spełniony najważ-

## na Dolnym Śląsku

niejszy warunek czyli bezpieczeństwo podróży.

### Jak ocenia Pan poziom projektów składanych przez inżynierów budownictwa?

– W każdym zawodzie są dobrzy, średni i słabi. Tak samo jest z projektantami. Niestety często się zdarza, że musimy „na gorąco” doszkalać projektantów z prawa budowlanego. Nie znają prawa budowlanego, nie znają obowiązujących rozporządzeń. Oczywiście

nie wszyscy są tacy. Jest grupa projektantów, którzy są na bieżąco z przepisami i którym nie mam nic do zarzucenia.

My nie kolekcjonujemy dokumentów. Jeśli dokumentacja jest kompletna to pozwolenie na budowę wychodzi bardzo szybko. Świadczą o tym liczby, które podałem na początku rozmowy. Natomiast jeśli są braki w dokumentacji, to sprawa się przeciąga i to nie jest wina tak zwanych „złych urzędników”, tylko tego kto składał dokumentację.

### Czyli uważa Pan, że Dolnośląska Izba Inżynierów powinna przeprowadzać jak najwięcej szkoleń z prawa budowlanego?

– Szkolenia z prawa budowlanego są potrzebne i powinno ich być jak najwięcej. Ale moim zdaniem problem leży gdzie indziej. Ludzie są problemem. Jeśli ktoś chce rzetelnie wykonywać swój zawód to sam dotrze do wszystkich potrzebnych aktów prawnych. W dobie internetu to nie jest trudne.

Rozmawiała Agnieszka Śródek

## OSIEM PYTAŃ DO INSPEKTORA

### Rozmowa z Piotrem Zwierzyńskim Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego w Kłodzku

#### Ile Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Kłodzku odebrał obiektów i ile wydał pozwoleń na użytkowanie? Chodzi mi o rok 2013, 2014 i o rok bieżący.

– W latach 2013–2015 odebraliśmy do użytkowania łącznie 1125 obiektów. W roku 2013 było ich 397, w 2014 – 426, a w bieżącym roku, do 30 września, odebraliśmy 302 obiekty. W tym samym czasie wydaliśmy łącznie 256 decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Widać z tego, że liczba zrealizowanych obiektów co roku nieznacznie się zwiększa.

#### A jakie są zakres i skala prowadzonych przez Pana w ostatnim czasie kontroli?

– Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Kłodzku w latach 2013–2015 przeprowadził łącznie 1269 kontroli. W 2013 roku – 437, w 2014 – 484 i w roku 2015, do 30 września, skontrolowaliśmy 348 obiekty.

Zakres kontroli określa ustawa Prawo budowlane. Sprawdzamy stan techniczny obiektów budowlanych, zagrożenia budowlane, zgodność wykonywanych robót budowlanych z przepisami

prawa budowlanego i projektem. Przeprowadzamy tak zwane kontrole obowiązkowe wynikające z procedury uzyskania pozwolenia na użytkowanie oraz kontrole jednorazowe w formie akcji kontrolnej. Są to na przykład kontrole miejsc wypoczynku letniego przed sezonem wakacyjnym, kontrole stacji paliw, składów opału, kontrole ferm hodowlanych, obiektów z automatami do gier, szpitali i miejsc pobytu osób chorych psychicznie, hal przykrytych łupinami z blachy profilowanej, budynków wielorodzinnych i temu podobne.

W przypadku obiektów w bardzo złym stanie technicznym stwarzających zagrożenie ze względu na swoje użytkowanie, na przykład stojących bezpośrednio przy drodze, jeśli właściciel pomimo wydanego nakazu nie realizuje robót zabezpieczających podejmowane są działania zastępcze. Coś takiego zdarzyło się w ostatnim czasie w jednej z miejscowości powiatu kłodzkiego.

#### Która z przeprowadzanych ostatnio kontroli utknęła Panu szczególnie w pamięci?

– Trudne są sprawy w których, stro-



Fot. archiwum P. Zwierzyńskiego

nami jest najbliższa rodzina – brat, siostra czy rodzice. U tych osób wyzwalają się niejednokrotnie emocje przekraczające rozsądek i przyzwoitość. Trudno o tym zapomnieć.

#### Czy na terenie powiatu kłodzkiego jest dużo samowoli budowlanych? W jaki sposób Pan się o nich dowiaduje?

– Na naszym terenie w latach 2013–2015 stwierdzono 37 samowoli budowlanych. W roku 2013 – 19, w 2014 – 6 i w roku 2015, do 30 września – 12.



Informacje o samowoli budowlanej docierają do nas w różny sposób, od sąsiadów, od urzędów gmin czy urzędów skarbowych, a także od jednostek dofinansowujących zadanie inwestycyjne – poprzez zapytanie o legalność prowadzonych robót.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że prowadzone zadania inwestycyjne, o ile zezwalają na to uwarunkowania planu zagospodarowania przestrzennego, mogą być zalegalizowane po dokonaniu opłaty legalizacyjnej. W niektórych przypadkach są to duże koszty. Dodam, że taką legalizację przeprowadzaliśmy na terenie powiatu kłodzkiego, był to wówczas koszt sięgający 800 tysięcy zł.

Inne samowole to głównie garaże i małe obiekty, które inwestorzy legalizują bądź dokonują ich rozbiórki.

**Powiat kłodzki jest jednym z najatrakcyjniejszych pod względem turystycznym miejsc w Polsce. Jest tu dużo, niekiedy liczących ponad sto lat, obiektów – pensjonatów, sanatoriów, domów wczasowych. Są ośrodki narciarskie, są nawet turystyczne trasy podziemne. Co robi inspektorat aby wyeliminować potencjalne zagrożenia, które mogą powstać w obiektach będących w złym stanie technicznym?**

– Prawdą jest, że na terenie powiatu kłodzkiego jest dużo pensjonatów, obiektów sanatoryjnych i miejsc wypoczynku. Jeśli do inspektoratu dotrze informacja o istnieniu zagrożenia, bądź zagrożenie wynika z przeprowadzonej kontroli – to wówczas niezwłocznie podejmowane jest postępowanie administracyjne, które ma doprowadzić obiekt do stanu zgodnego z wymogami bezpieczeństwa i wyeliminować niebezpieczeństwo. W przypadkach zagrożenia uniemożliwiającego użytkowanie obiektu wydajemy zakaz jego użytkowania.

**Inspektor nadzoru budowlanego jest kimś w rodzaju „policjanta”. Stosunek ludzi do policji jest bardzo różny, jak**

**ocenia Pan relacje na linii inspektorat – mieszkańcy powiatu kłodzkiego?**

– Jesteśmy w znacznie gorszej sytuacji niż na przykład policja. Ludzie w stosunku do służb mundurowych czują pewien respekt, o czym nie można powiedzieć w naszym przypadku. Uważają, że mogą powiedzieć co im się podoba, mogą inspektora obrażać, posądzać o różne wymyślone zachowania przejawiając przy tym słowną agresję. Przypadków takich jest na szczęście niewiele, jednak zdarzają się sytuacje, w których prosimy o asystę służb mundurowych.

W ciągu 16 lat funkcjonowania inspektoratu nie zdarzyło się, aby uczestnik postępowania bezpośrednio fizycznie zaatakował inspektora lub inną osobę zatrudnioną w inspektoracie nadzoru budowlanego. Zdarzyły się przypadki skierowania do sadu wniosku o ukaranie za niestuszne posądzenia i narażenie powiatowego inspektora nadzoru budowlanego na utratę zaufania publicznego. Sprawy te zakończyły się wyrokami skazującymi.

**Niedawno zostało znowelizowane prawo budowlane. Instalacje można teraz wykonywać bez projektu budowlanego, nie ma też konieczności uzyskiwania pozwolenia na budowę przy realizacji sieci. Czy to poprawi realizację procesu budowlanego, czy widzi w tym Pan jakieś zagrożenia?**

– Zmiany wprowadzone w przepisach ustawy Prawo budowlane dotyczące instalacji powinny ułatwić realizację tych robót. Czy wynikną z tego faktu jakieś zagrożenia? To zależy od stopnia zaangażowania i odpowiedzialności osób nadzorujących wykonanie tych robót, przede wszystkim kierowników budowy. Kierownik budowy musi dobrze wykonywać swoją pracę, tu nic się nie zmieniło.

**Ma Pan do czynienia z bardzo wieloma osobami pełniącymi samodzielne funkcje w budownictwie.**

**Jak Pan ocenia ich znajomość prawa budowlanego? Czy w związku z tym może ma Pan jakieś sugestie odnośnie szkoleń przeprowadzanych przez Dolnośląską Izbę Inżynierów?**

– Na podstawie szesnastoletniej obserwacji, bo funkcję Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Kłodzku pełnię od 1999 roku, mogę stwierdzić, że osoby pełniące samodzielne funkcje w budownictwie, a zwłaszcza kierownicy robót budowlanych, mają bardzo różny stosunek do swojej pracy. Są kierownicy, którzy bardzo poważnie traktują swoje zadania. Efektem tego jest zadowolony inwestor i dobrze zrealizowany obiekt.

Są jednak również przypadki, na szczęście nieliczne, że kierownicy robót zachowują się bardzo nieodpowiedzialnie. Nie kontrolują przebiegu robót, czasem nawet nie mają wiedzy o tym co rzeczywiście dzieje się na budowie. Bardzo często wynikiem takiego postępowania są odstępstwa od rozwiązań przyjętych w projekcie budowlanym i również wiele nieprawidłowości, często niemożliwych do poprawienia. Zwiększa to koszty inwestycji i jest przyczyną niezadowolenia inwestora. Staramy się ten stan zmienić. Są jednak osoby, które można określić jako „niereformowalne”. Powtarzają te same błędy i udają męczenników dręczonych przez nadzór budowlany. Uważam, że te osoby nie powinny pełnić samodzielnych funkcji w budownictwie.

Moim zdaniem prowadzone przez DOIIB szkolenia są na odpowiednim poziomie. Są dużą pomocą dla osób będących członkami izby. Najważniejsze jest, by pełniący samodzielne funkcje w budownictwie chcieli korzystać z nabywanej wiedzy i stosować ją w codziennej pracy.

Wszyscy inspektorzy i ja jako Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Kłodzku chętnie służyjemy radą i informacją, jeśli tylko ktoś się do nas zwróci.

Rozmawiała Agnieszka Środek

## RESORT CZARNA GÓRA

Rozmowa z mgr. inż. Joanną Fedczyną, dyrektorem technicznym Resortu Czarna Góra i mgr. inż. Łukaszem Stemplem, koordynatorem inwestycji i kierownikiem budowy

**Budowa ośrodka narciarskiego na Czarnej Górze to poważna, długoterminowa inwestycja, jedna z najważniejszych w powiecie kłodzkim. Proszę w kilku słowach przedstawić historię ośrodka.**

– Używamy teraz nazwy Resort Czarna Góra, pod którą kryją się ośrodek narciarski w Siennej, czyli wyciągi, koleje linowe, system naśnieżania i tak dalej oraz baza hotelowa czyli osiedle apartamentowców w Białej Wodzie i hotel Morawa w Starej Morawie.

Ośrodek powstał w 1996 roku. Początkowo miał powstać na zboczu Śnieżnika w ramach projektu „drugie Zakopane”. Ostatecznie wybrano jednak zbocza Czarnej Góry i Żmijowca, ze względu na ich korzystne położenie.

Od 2008 roku właścicielem ośrodka jest osoba prywatna, która odkupiła akcje od Skarbu Państwa, a dokładniej od Agencji Rozwoju i Modernizacji Przemysłu. Od tego momentu rozpoczęły się inwestycje. Każdego roku udało się zrealizować jakieś zadanie: budowę dwóch kolei linowych, modernizację systemu naśnieżania, przebudowę parkingów, rozbudowę Karczmy, niwelację stoków. Jedną z ciekawszych

ostatnich inwestycji jest budowa zjeżdżalni grawitacyjnej, będącej dużą atrakcją również poza sezonem zimowym. Prócz ośrodka narciarskiego największe inwestycje to budowa 6 apartamentowców oraz rozbudowa hotelu Morawa w Starej Morawie. Wartość wszystkich inwestycji poczynionych w ośrodku narciarskim oraz budowa apartamentowców i rozbudowa hotelu to 110 milionów zł.

**Budowanie w górach odbiega od normalnych standardów. Jakie zdarzały się problemy i jak je rozwiązywano?**

– Ze względu na trudny teren, można powiedzieć, że budowa dwóch kolei linowych odbiegała od normalnych standardów. Na wykonanie fundamentów pod słupy oraz dolnej i górnej stacji zużyliśmy 600 metrów sześciennych betonu. Tam gdzie nie mogły dojechać samochody i pompy dowoziliśmy go ładowarkami.

**Zmienia się nam klimat. Jest coraz mniej śniegu, coraz krócej leży. Jak Czarna Góra jest na to przygotowana?**

– Mamy system naśnieżania, który ostatnio został mocno rozbudowany. Rozbudowę rozpoczęliśmy od wykona-

nia nowych zbiorników na wodę. Obecnie mamy zbiorniki o łącznej pojemności 25 tysięcy metrów sześciennych. Zakupiliśmy także odpowiedni sprzęt, urządzenia i wyposażenie.

**Jak działa ten system naśnieżania?**

– Narciarze mało o nim wiedzą, niektórzy nawet mówią, że śnieg jest za darmo. A naśnieżanie to najdroższy element przygotowania stoków. Znacznie droższy niż praca wyciągów narciarskich. Same armatki śnieżne przy rozruchu pobierają 20 kW energii, to jest spory koszt, a w obecnych warunkach klimatycznych stacja narciarska bez naśnieżania się nie utrzyma.

Przygotowanie śniegu wymaga zgromadzenia dużych zapasów wody. Trzeba wybudować odpowiednie zbiorniki. Ze zbiorników woda trafia do pompowni, następnie pod dużym ciśnieniem transportowana jest do rurociągów ułożonych wzdłuż tras zjazdowych. W końcu trafia do armatek oraz lanc śnieżnych wytwarzających mgłę wodną, która spadając zamraża i zmienia się w śnieg. Wzdłuż tras zjazdowych muszą być także wybudowane sieci elektryczna i sprężonego powietrza. Aby dostarczyć wodę do górnych odcinków tras narciarskich należy wytworzyć w pompowni ciśnienie ponad 30 bar.

**W jaki sposób dba się o bezpieczeństwo narciarzy?**

– Ustawa o bezpieczeństwie na stoku nakłada różne obowiązki na właścicieli ośrodków narciarskich. Polegają one między innymi na oznaczaniu granicy tras narciarskich, montażu materacy, siatek, oznaczeń na trasach i przestrzeganiu wielu procedur przy obsłudze. Dodatkowo za bezpieczeństwo odpowiedzialne są patroli policyjne, które w trakcie sezonu każdego dnia są w ośrodku.



Fot. archiwum Resort Czarna Góra

Resort Czarna Góra, trasa zjazdowa



Fot. archiwum Resort Czarna Góra

### Resort Czarna Góra, kolej linowa

#### Mówi się, że duże ośrodki narciarskie stwarzają zagrożenie dla środowiska naturalnego. Jak w Czarnej Górze dba się o ochronę środowiska?

– Większość inwestycji w naszym ośrodku wymagała lub wymaga decyzji środowiskowych. Są to bardzo wnikliwe raporty, które wyznaczają kierunki i obszary ochrony środowiska. Przygotowanie decyzji środowiskowych to bardzo długa i żmudna procedura, bez niej jednak nie można przygotować inwestycji. Na wszystkie inwestycje mamy raporty i decyzje środowiskowe. Takim małym przykładem ochrony środowiska jest to, że przez wszystkie stoki przechodzą drenáže, dzięki czemu do naśnieżania wykorzystujemy w dużej części wody opadowe.

#### Co odróżnia Czarną Górę od innych ośrodków? Jakie są jej główne zalety?

– Jest otoczona górami. Sąsiaduje z malowniczymi parkami krajobrazowymi. Naszym zdaniem mamy bardzo atrakcyjne trasy zjazdowe. To znaczy długie i o różnym stopniu trudności. Mamy trasy, które mają homologację FIS na rozgrywanie zawodów. Czarna Góra jest także bardzo przyjazna dla rodzin.

#### Jakie ośrodek ma mankamenty i jak się planuje je usuwać?

– Stara kolej dwuosobowa w roku 2016, najpóźniej w 2017 planuje-

my ją przebudować na nowoczesną 6-osobową. Stale pracujemy nad rozbudową i unowocześnieniem infrastruktury.

#### Czy jest jakiś ośrodek narciarski, który jest wzorem dla Czarnej Góry?

– Tak, jest kilka. Białka Tatrzańska za przepustowość i system naśnieżania. Whistler w Kanadzie za niesamowitą infrastrukturę rowerową. I po drugiej stronie Masywu Śnieżnika ośrodek Dolni Morava ze względu na wyrównane przychody latem i zimą.

#### Czy Czarna Góra ma jakąś ofertę na lato?

– Mamy zjeżdżalnię grawitacyjną, wieżę widokową, wjazd koleją linową na 1150 mn.p.m., piękne krajobrazy. Jest dobra infrastruktura hotelowa i wysmienita gastronomia. Z kolei linowej mogą korzystać rowerzyści i turyści.

#### Jakie są plany na przyszłość, czy przewidywana są modernizacja i rozbudowa?

– Mamy dużo planów. Powstanie nowa kolej 6-osobowa na Czarną Górę oraz kolej 4-osobowa w zamian za jeden z wyciągów orczykowych. Mamy już odpowiednie decyzje i dokumentację. Chcemy wybudować kolej łączącą tereny narciarskie z apartamentowcami i Condohotelom. W Condohotelu powstanie część usługowa z basenem

i SPA, salami konferencyjnymi i garażem podziemnym. W tej chwili kończymy strop nad garażem.

Kolejną dużą planowaną inwestycją jest zagospodarowanie Białej Wody – terenów po drugiej stronie przełęczy Puchaczówka. To 40 hektarów gruntów pod stoki narciarskie i bazę hotelową. Przewidujemy tam zbudować koleje linowe, kilka wyciągów, duży hotel z częścią sportową oraz bazą dla turystów. Koncepcje oraz miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego są już wykonane, więc za jakiś czas czekają nas kolejne budowy. Planujemy również połączenie koleją linową oraz trasą narciarską Białej Wody z Czarną Górą. Powstanie więc wielki ośrodek narciarski i sportowy.

Rozmawiał Zbigniew Wnęk

### RESORT CZARNA GÓRA

Resort Czarna Góra to jeden z najlepszych ośrodków narciarskich w Polsce. Wyposażony jest w nowoczesne koleje linowe, profesjonalny system sztucznego naśnieżania, bazę turystyczną i noclegową.

10 km tras zjazdowych  
W tym 6 tras o długości od 1200 m do 1680 m  
4 pola narciarskie

3 koleje linowe  
7 wyciągów talerzykowych o łącznej przepustowości 10 tys. osób na godzinę

700 miejsc noclegowych

Przy stacji narciarskiej parking na 1750 samochodów

Z Wrocławia 150 km  
Z Warszawy 430 km  
Z Poznania 300 km  
Z Opola 120 km  
Ze Szczecina 460 km.

## DUSZNIKI ZDRÓJ MUZEUM PAPIERNICTWA

*Muzeum Papiernictwa jest jedną z największych atrakcji turystycznych województwa. Rocznie przyciąga do Dusznik Zdroju od 60 do 70 tysięcy turystów z kraju i zagranicy. Ostatnio placówka przeżywa bardzo dobry okres. Jej siedziba – historyczny młyn papierniczy – został wpisany na listę Pomników Historii, przeprowadzono sporo remontów, udało się jej pozyskać dofinansowanie na nowy projekt oraz zainteresować zabytkową papiernią Polski Komitet ds. UNESCO. Sam budynek muzeum jest też wyjątkowy, ponieważ jest w dużej części drewniany i ma ponad 400 lat!*

### Imponujące pasmo sukcesów

Ostatnie lata są dla Muzeum Papiernictwa czasem wielkiego skoku naprzód. Zaczęło się od wpisania obiektu na listę Pomników Historii. Nastąpiło to w 2011 roku decyzją prezydenta Bronisława Komorowskiego. Pomnik Historii, jest to jedna z form ochrony materialnego dziedzictwa naszego kraju. Na listę wpisywane są obiekty o szczególnej wartości historycznej, naukowej czy artystycznej, utrwalone na stałe w świadomości powszechnej. Przykładami dolnośląskich Pomników Historii są twierdza w Srebrnej Górze, wrocławski rynek, czy zespół poklasztorny w Krzeszowie. Ten tytuł daje placówce więk-

sze szanse na opiekę konserwatorską. W 2013 roku minister kultury wpisał Muzeum Papiernictwa do Państwowego Rejestru Muzeów, który skupia najważniejsze placówki muzealne w kraju. W 2013 roku dyrektor muzeum, profesor Maciej Szymczyk rozpoczął starania o wpisanie papierni na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Na Dolnym Śląsku na tej prestiżowej liście znajdują się Hala Stulecia oraz Kościół Pokoju w Jaworze i Świdnicy (obydwie świątynie w jednym wpisie). Pierwszym krokiem na drodze do wpisu na listę UNESCO jest wpis na listę Pomników Historii, ten krok został zrobiony. Kolejnym jest wpisanie na listę informacyjną UNESCO. Polski Komitet ds. UNESCO

papiernią się już zainteresował. Jednak procedura opiniowania obiektu jest długotrwała.

### Lista obiektów najważniejszych dla ludzkości

Dyrektor Szymczyk szacuje, że starania będą trwały wiele lat, ale szanse są spore. Upatrywać ich należy w unikatowości tego obiektu, z której nie zdaje sobie sprawy wielu Polaków. Unikatowym jest, że siedemnastowieczny budynek zachował się do naszych czasów bez większych zmian. Takich młynów w Europie zachowało się około 20. Geograficznie najbliższe Dusznik znajduje się stara papiernia w Velkich Losinach w Czechach, która jest partnerem polskiego młyna w drodze do UNESCO. Aplikacje transgraniczne są dodatkowo punktowane. Oba muzea złożyć by miały aplikację wspólnie, przez co obydwa znalazłyby się na liście pod jednym wpisem. Lista UNESCO to potężna marka, rozpoznawana na całym świecie. W Polsce jedynie 28 obiektów (w 14 wpisach) może się pochwalić słynnym certyfikatem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oczywiście cały proces trwa lata i wiąże się z licznymi przygotowaniem. Obiekty UNESCO muszą spełniać wiele standardów.



Fot. A. Środek

Muzeum Papiernictwa, fragment ekspozycji

## Stary młyn

Muzeum Papiernictwa to nie tylko prężnie działająca instytucja, ale i arcydzieło tkanka materialna. Znajduje się ono bowiem w XVII wiecznym młynie papierniczym. Budynek jest w dużej części drewniany, a to czyni go wyjątkowym; poza architekturą sakralną, nie zachowało się w Polsce wiele tak wiekowych budynków drewnianych. Przez stulecia miejsce to służyło produkcji papieru, co było zajęciem bardzo intratnym. Dlatego też kolejni właściciele udoskonalali technikę produkcji oraz sam młyn, kierując się nie tylko względami praktycznymi ale też estetyką. Słynne spływy wolutowe na jednej z fasad, naczółki zdobione rozetami czy polichromie odkryte po drugiej wojnie światowej w dwóch salach, świadczą o tym, jak ważnym miejscem na przestrzeni lat była papiernia. Z tego względu obiekt znajduje się cały czas pod opieką konserwatorską a każdy remont to duże wyzwanie. Wszystkie prace przy budynku muszą być wcześniej zaopiniowane przez władze konserwatorskie. Jednym z największych wyzwań z ostatnich lat był remont dachu polegający na wymianie pokrycia gontowego, który zrealizowano w latach 2009–2010. Z kolei w latach 2007–2008 przebudowano część ciągów komunikacyjnych, aby uczynić budynek łatwiej dostępnym dla osób niepełnosprawnych ruchowo.

## Problem z przestrzenią

Budynek dawnej papierni jest olbrzymi, ale tylko część wykorzystywana była przez muzeum. Przyległa do młyna dawną suszarnię eksploatowano w niewielkim stopniu. Konieczność pozyskania nowych pomieszczeń na wystawy oraz na magazyny zbiorów skłoniła kierownictwo muzeum do adaptacji suszarni na ce-



Fot. A. Środek

## Muzeum Papiernictwa

le muzealne. Dodatkowo postanowiono cały kompleks budynków papierni zabezpieczyć przed pożarem systemem gaszenia mgłą. Według informacji wicedyrektor muzeum Joanny Seredyńskiej, system gaszenia zewnętrznego i wewnętrznego jest rzadkością. Dusznicki młyn jest zatem jedyną placówką muzealną, która posiadać będzie system gaszenia mgłą – wykorzystywany praktycznie tylko w starych, drewnianych kościołach.

## Problem z finansami

Prace związane z adaptacją suszarni i zabezpieczeniem przeciwpożarowym budynku są bardzo kosztowne. Początkowo finansowano je z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jednak kwoty przyznawane dla Muzeum Papiernictwa były bardzo skromne. Z tego względu w 2013 roku złożono aplikację o środki przeznaczone na kulturę Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Spośród ponad 300 projektów w skali kraju, do finansowania wybrano niespełna 20 naj-

lepszych, w tym przedsięwzięcie realizowane przez Muzeum Papiernictwa. Projekt placówki, oprócz prac związanych z adaptacją pomieszczeń na cele muzealne oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe zakłada konserwację zbiorów muzealnych oraz ich digitalizację. Jego wartość to blisko 10 mln zł.

W ramach przygotowań do aplikacji na listę UNESCO, planowane są też remonty otoczenia zabytku. Niestety mało kto w naszym kraju myśli o takich rzeczach jak bezpośrednia okolica, w której znajduje się zabytek. Długie lata zaniedbań sprawiły, że 400. letni młyn został nieco „osaczony” między drogą a osiedlem mieszkaniowym. Obiektowi starającemu się o wpis na listę UNESCO potrzebna jest też odpowiednia infrastruktura: parking, punkt gastronomiczny. Musi być dostosowany do zwiedzania przez osoby niepełnosprawne. Droga przed dusznickim młynem papierniczym jest zatem bardzo długa. Nie wiadomo też, czym się ona zakończy. Ale obiekt na pewno jest tego godzien i warto go odwiedzać!

Szymon Maraszewski

# DZIEJE PIASTÓW ŚLĄSKICH

## część II

Prezentujemy drugą odsłonę sensacyjnych dziejów Piastów Śląskich. W tej części skupimy się na dojściu do władzy przez Henryka III. Dowiemy się o buncie skierowanym przeciwko niemu, jego tajemniczej śmierci, oraz przejściu władzy jego bratanka, biskupa salzburskiego Władysława.

### Burzliwe czasy Henryka III

W 1248 roku doszło do podziału Dolnego Śląska na dzielnicę głogowsko-legnicką oraz wrocławską. Rządy w pierwszej z nich objął opisany w pierwszej części artykułu Bolesław II Rogatka, drugą rządził Henryk III zwany Białym (1227/30(?)–1266). Zgodnie z umową bracia mieli opiekować się również młodszym rodzeństwem przeznaczonym do stanu duchownego. Henryk III opiekował się Władysławem, który nie dość że raczej zgodnie współpracował w późniejszych latach ze starszym bratem, to przede wszystkim nie domagał się własnej dzielnicy. Dzięki prowadzonej polityce Henryk III stał się w latach 50. i 60. XIII wieku najpotężniejszym z dolnośląskich Piastów. To pozwoliło mu na włączenie się w politykę na szcze-

blu międzynarodowym. Zdecydował się na współpracę z władcą czeskim Przemysłem Ottokarem II, ale sojusz ten nie przyniósł jednak spodziewanych rezultatów, a co więcej doprowadził do przeniesienia na ziemie śląskie konfliktu czesko-węgierskiego – władcy Wielkopolscy wspierający węgierskich Arpadów wielokrotnie w latach 1253–1254 bezkarnie pustoszyli księstwo wrocławskie. W swoim księstwie Henryk III Biały zawzięcie bronił prerogatyw książęcych zarówno przed zakusami Kościoła jak i możnych świeckich. Polityka ta ostatecznie doprowadziła do buntu części rycerstwa. Rebelia wybuchła w 1266 roku, a jej przyczyną stała się kwestia podziału księstwa wrocławskiego pomiędzy Henryka III, a młodszego brata Władysława, który wówczas sprawował już urząd arcybiskupa salz-

burskiego. Zakończyła się ona jednak niepowodzeniem, a do podziału księstwa nie doszło. Mimo to Henryk III Biały nie zdążył wykorzystać sytuacji, jaką dawało mu pokonanie zbuntowanych możnych. Kilka miesięcy po buncie nagle zmarł nie ukończywszy 40 lat. Do dziś podejrzewa się, że został otruty, a na zleceniodawców morderstwa typuje się niezadowolonych z jego rządów rycerzy, czy też możnych wrocławskich dotkniętych represjami po zakończeniu sporu z księciem.

### Rozwój księstwa wrocławskiego

Za czasów Henryka III księstwo wrocławskie intensywnie rozwijało się gospodarczo, do czego przyczyniła się kolonizacja niemiecka. Książę nadał wielu osadom prawa miejskie, a istniejące miasta rozbudowywał. To właśnie on i jego brat Władysławem dokonali ponownej lokacji Wrocławia na prawie magdeburskim około 1261 roku. We Wrocławiu ukonstytuowała się wówczas rada miejska. Książę założył również konkurencyjny dla Wrocławia ośrodek miejski, tak zwane Nowe Miasto, któremu nadał przywilej lokacyjny w 1263 roku. Także za jego panowania na wrocławskim Ostrowie Tumskim powstał potężny zamek. Ponadto książę często gościł na swoim dworze artystów hojnie ich przy tym wspierając. Henryk III był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą małżonką była Judyta, córka księcia Konrada I Mazowieckiego, z którą miał dwoje dzieci: jedynego syna i następcę, Henryka IV oraz córkę Jad-



Fot. Natalka <http://comoc.wikipedia.org>

Kościół św. Marcina, dawna kaplica zamkowa w zamku Henryka III

wigę. Po śmierci księżę spoczął w kościele klarysek we Wrocławiu (w mauzoleum znajduje się mocno zniszczona płyta nagrobna), a opiekę nad małoletnim Henrykiem IV przejął najmłodszy brat Henryka III, Władysław.

### Dobre rządy biskupa salzburskiego

Władysław uzyskawszy w 1248 pełnoletniość został wyznaczony na współrządcę księcia wrocławskiego. Ponieważ jednak przebywał głównie na dworze swojego kuzyna, króla Czech Przemysła Ottokara II, to jego rola w księstwie wrocławskim sprowadzała się niemal wyłącznie do asygnaty ważniejszych decyzji starszego brata. Szykowany do stanu duchownego w 1265 roku został kreowany arcybiskupem Salzburga. W 1266 roku po śmierci Henryka III powrócił do Wrocławia i został świeckim regentem księstwa wrocławskiego. Mimo iż wcześniej pełnił ważne funkcje kościelne, to we Wrocławiu twardo bronił prerogatyw książęcych. W 1267 roku doprowadził do końca proces kanonizacyjny swojej babki, świętej Jadwigi. Zmarł w 1270 roku nie ukończywszy 35 lat, stąd podejrzenia o otrucie. Winnych szukano wśród możnych, którzy zaledwie cztery lata wcześniej pozbawili życia Henryka III. Prawdopodobnie jednak Władysław zmarł śmiercią naturalną, gdyż doszło do niej w Salzburgu, gdzie został pochowany. Tym samym młody Henryk IV musiał żyć ze świadomością, że zarówno jego ojciec jak stryj, toczący spór z możnymi Wrocławia, umarli młodo w niewyjaśnionych do końca okolicznościach. Jak się miało niebawem okazać, sam zresztą podzielił ich los. W pamięci potomnych Władysław zachował się jako duchowny i regent uczciwie wykonujący swoje obowiązki, co pozytywnie wyróżniało go na tle licznych



Dawny klasztor Klarysek (obecnie Urszulanek) i kościół św. Klary w którym znajduje się Mauzoleum Piastów Wrocławskich

w tych czasach łowców kościelnych stanowisk. Władysław w testamencie zostawił swoje prawa do połowy księstwa wrocławskiego młodemu Henrykowi IV oraz wszystkie swoje uprawnienia.

### Bratanek biskupa dochodzi do władzy

Jeszcze przed śmiercią Władysław nie mogąc stale opiekować się bratankiem Henrykiem IV, gdyż nieustannie podróżował między Salzburgiem a Wrocławiem, oddał go pod opiekę czeskiego króla Przemysła Ottokara II. Zarówno na dworze wrocławskim jak i w Pradze Henryk IV otrzymał staranne wykształcenie, czego dowodzi jego późniejsze zainteresowanie kulturą rycerską i poezją. Do Wrocławia niepełnoletni wciąż księżę powrócił po śmierci stryja w 1270 roku, niemniej jednak regencję w księstwie wrocławskim formalnie sprawował Przemysł Ottokar II.

Henryk IV zwany Prawym (Probussem) pełnoletniość uzyskał w 1273 ro-

ku i szybko okazał się władcą sprawnym i niezależnym. Aktywnie wspierał Przemysła Ottokara II w wojnie z królem rzymskim Rudolfem I Habsburgiem, który w zamian za odstąpienie od sojuszu z Czechami obiecywał Henrykowi IV tytuł księcia Rzeszy.

Mimo przegranej Henryk IV nie opuścił króla czeskiego, ale z tej sytuacji skorzystał księżę legnicki Bolesław II Rogatka. Zażądał on od Henryka IV jednej trzeciej księstwa wrocławskiego, jako należnego mu spadku po zmarłych braciach Henryku III Białym i Władysławie. Henryk IV nie przystał na te żądania, co doprowadziło do zbrojnego konfliktu. W 1277 roku Bolesławowi udało się porwać i uwięzić we Wleniu Henryka IV. W kwietniu tego samego roku doszło do krwawej bitwy pod Stolcem, w której zwyciężył syn Rogatki, Henryk V Brzuchaty. Księżę wrocławski wraz ze swoimi obrońcami odzyskał wolność dopiero po zaakceptowaniu ustaleń rozmów pokojowych, na mocy których Rogatce musiał odstąpić jedną szóstą księstwa wrocławskiego ze Środą Śląską

## trochę historii



Fot. Andrzej O hipp//comoc.wikipedia.org

**Kościół św. Krzyża i św. Bartłomieja ufundowany przez Henryka IV**

na czele, Ottonowi V w zastaw Krosno Odrzańskie, a księciu wielkopolskiemu Bolesławowi Pobożnemu przekazać okup pieniężny.

**Królewskie ambicje Henryka IV w Polsce i w Czechach**

Po śmierci Przemysła Ottokara II, Henryk IV będąc jego bliskim krewnym oraz sojusznikiem wyruszył do Pragi by objąć tam rządy w imieniu małoletniego Wacława II. Bezskutecznie. Nie mając oparcia w królu czeskim postanowił bliżej współpracować z królem rzymskim Rudolfem I Habsburgiem i na zjeździe w Wiedniu w 1280 roku złożył mu hołd lenny sondując jednocześnie możliwość uzyskania z jego rąk korony królewskiej

w Polsce. Aby ten cel stał się bardziej realny, jeszcze przed wyjazdem do Wiednia zawarł układ z księciem opolskim Władysławem I, żeniąc się z jego córką Konstancją(?). W przypadku starań o koronę królewską w Polsce, książę opolski miał wspierać Henryka IV i uznać w nim króla. Zaledwie kilka lat po ślubie Henryk IV nie zważając na obowiązujące prawa kościelne odesłał swoją żonę do Opola i ożenił się ponownie tym razem z córką margrabiego brandenburskiego Ottona V Długiego, Matyldą.

W 1279 roku na tronie krakowskim zasiadł nowy książę krakowsko-sandomierski Leszek Czarny, który krótko potem najechał zbrojnie księstwo wrocławskie. W odwecie Henryk IV na przełomie 1280 i 1281 roku po raz

pierwszy spróbował opanować Kraków, jednak bez powodzenia. Mimo to nadal próbował podporządkować sobie władców poszczególnych księstw rozbitej na dzielnice Polski, co miało na celu ostateczne sięgnięcie po koronę królewską, a tym samym zjednoczenie kraju. Okazja nadarzyła się w 1288 roku po bezpotomnej śmierci Leszka Czarnego, którego Henryk Probus uważał za uzurpatora, podczas gdy siebie uważał za dziedzica Bolesława Wstydliwego. W Krakowie Henryk miał swojego stronnika, kasztelana Sułka z Niedźwiedzia, który obronił Kraków przed wojskami księcia płockiego Bolesława II, kontrkandydata do tronu. Niebawem jednak książę Bolesław II zrezygnował ze starań o koronę w całości powierzając je przyrodniemu bratu – Władysławowi Łokietkowi. Ten wspierany przez biskupa krakowskiego zajął gród wawelski oraz pokonał oddziały śląskie, ale ostatecznie wojnę wygrał Henryk IV. Wrocławianie zdobyli Kraków (dzięki zdradzie jego mieszkańców), jednak Łokietkowi udało się wcześniej zbiec z miasta.

**Trudne życie ekskomunikowanego księcia**

Według kroniki Ottokara, Henryk Probus modląc się w katedrze krakowskiej otrzymał znak, który wziął za wiadomość od Boga, że powinien zostać królem Polski. Na przeszkodzie stała jednak klątwa biskupa wrocławskiego i w celu jej zdjęcia Henryk IV wysłał do papieża prawnika. Poselstwo zakończyło się sukcesem – po roku klątwa została zdjęta. Klątwa była efektem wieloletniego sporu, jaki Henryk IV toczył z biskupem wrocławskim Tomaszem II Zarembą w latach 1274–1276 i 1282–1287. Przedmiotami sporu były majątki i ziemie zajęte przez kościół po bitwie pod Legnicą (1241) oraz nagminne łamanie immunitetu sądowego kościoła wrocławskiego. Barwnym akcentem konfliktu był wielki zjazd



książąt w biskupiej Nysie (1283) zorganizowany przez Henryka IV. Jego główną atrakcją był turniej rycerski zorganizowany jednak w dużej mierze na koszt biskupa gdyż: „cały zapas zboża, które biskup posiadał na przedmieściach, zużytkowano na paszę dla koni”. W tej sytuacji Tomasz II postanowił skorzystać z broni ostatecznej i w 1284 roku obłożył księcia kłątwą kościelną, a jego kraj interdyktem. Karom tym jednak nie podporządkował się cały kler diecezji wrocławskiej – między innymi franciszkanie stanęli po stronie Henryka IV. Mediacje arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki także spełzły na niczym. W 1285 Henryk IV zajął kasztelanię nysko-otmuchowską należącą do biskupstwa. Tym samym biskup wrocławski musiał emigrować do sąsiedniego księstwa raciborskiego. Oblężenie Raciborza w 1287 roku przez Henryka IV zakończyło konflikt. Biskup zdecydował się na ugodę, podporządkowując się księciu. W zamian Henryk IV wspinałomyślnie uposażył biskupstwo wrocławskie poprzez przekazanie biskupowi części spornych wsi oraz ufundował kolegiatę św. Krzyża we Wrocławiu (1288). Z nią wiąże się legenda mówiąca iż księżę, a zwłaszcza jego druga żona Matylda, chcieli zawierzyć świątynię patronowi Piastów Śląskich św. Bartłomiejowi. W trakcie prac fundamentowych robotnicy natrafili jednak na fragment korzenia, który do złudzenia przypominał krzyż i stojące pod nim postaci Maryi i św. Jana. Biskup uznał to za znak boski i nakazał zmianę wezwania kościoła na św. Krzyża. Księżę nie chcąc wszczynać konfliktu na no-wo, polecił wybudować dwupiętrowy kościół, dolny pod wezwaniem św. Bartłomieja, górny pod wezwaniem św. Krzyża.

### Nagła śmierć księcia

W momencie, gdy wszystkie sprawy zaczęły się układać po myśli Henryka IV

(był księciem wrocławskim i krakowskim, biskup zdjął kłątwę) odszedł on z tego świata w niewyjaśnionych okolicznościach w 1290 roku. Został prawdopodobnie otruty, o czym informuje kilka niezależnych od siebie źródeł. Być może morderca zatrut nóż, którym księżę zwykł krajać chleb. Ponoć umierający Henryk IV, w imię chrześcijańskiego miłosierdzia, nakazał nie ścigać i nie karać sprawców swojej śmierci. Miał też kazać sporządzić dwa dokumenty regulujące sprawy kościoła wrocławskiego oraz kwestię dziedziczenia. Pierwszy z dokumentów istniał, gdyż zapisane w nim ustalenia zostały w pełni zrealizowane. Co do drugiego są wątpliwości, ale gdyby był on prawdziwy, to Henryk IV Prawy mógłby uchodzić za osobę dążącą do zjednoczenia ziem polskich z uwzględnieniem Śląska. Księcia pochowano w prezbiterium wznoszonego kościoła św. Krzyża i św. Bartłomieja, który miał być tymczasowym miejscem spoczynku, a pozostał nim do czasów II wojny światowej. Wtedy to bowiem Niemcy antropolodzy poddali szczątki Henryka IV badaniom mającym na celu udowodnić jego „germańskość”. Niestety Instytut Antropologii nie przetrwał oblężenia miasta. Ocalał na szczęście przepiękny gotycki nagrobek ekspozycyjny obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Za czasów Henryka Prawego księstwo wrocławskie wraz ze stolicą dobrze się rozwijały dzięki licznym przywilejom, jakimi obdarzał miasta. Między innymi Wrocławowi przyznał prawo składu oraz przywilej szrotu, czyli rozwożenia po mieście piwa i dochody płynące z tej działalności. Miasto mogło również posiadać własną topnię ołowiu i wagę. Podobnie jak swoi poprzednicy stał na straży prerogatyw książęcych, a w wyniku reformy skarbowej znacznie powiększył zasoby pieniężne księstwa. Do dziś jednak księżę nie doczekał się pomnika we Wrocławiu, choć były plany jego wzniesienia w okresie międzywojennym.

Wojciech Zalewski



Nagrobek Henryka IV, obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu



Prezentacja niezrealizowanego pomnika Henryka IV, Wrocław 1930

Fot. Mathiasrex <http://comoc.wikipecdia.org>

Fot. 111 rk <http://comoc.wikipecdia.org>

pomysł na weekend

## BYSTRZYCA KŁODZKA WŁOSKA PANORAMA, CZESKI RODOWÓD



Fot. Jacek Halicki <http://comoc.wikipledia.org>

Panorama Bystrzycy Kłodzkiej



Fot. Jacek Halicki <http://comoc.wikipledia.org>

Kolumna Świętej Trójcy  
na Dużym Rynku

Kotlina Kłodzka to nie tylko powszechnie odwiedzane Góry Stołowe i cieszące się ogólnoeuropejską sławą źródła – Polanica, Duszniki, Kudowa i Łądek. Jest tu wiele miejsc mniej znanych, rzadziej odwiedzanych, a unikatowych, w których można zobaczyć wiele interesujących rzeczy i przyjemnie spędzić czas. Dla mnie właśnie jednym z takich wyjątkowych i czekających na odkrycie miejsc jest Bystrzyca Kłodzka.

Bystrzyca zdaniem wielu sylwetką przypomina włoskie miasta. Przy wjeździe od strony obwodnicy i znad brzegu Nysy Kłodzkiej można oglądać niezmienny od stuleci obraz piętrzących się amfiteatralnie domów. Włoskim akcentem jest także neorenesansowa wieża ratusza. Ciasne uliczki, nie zawsze dostępne dla samochodów, pną się ostro pod górę. Bystrzyca to w dużej mierze miasto dla pieszych, z licznymi schodami łączącymi poszczególne poziomy zabudowy. Skupiające się na małej przestrzeni budynki otaczają czternastowieczne mury. Wszystko prawie tak jak na południu Europy.

Swoje początki zawdzięcza Bystrzyca namiestnikowi króla Czech, Hawłowi (Gawłowi) z Lemberku. W XIII wieku założył miasto, które nazwano Hawelswerd (Kępa Hawła). W 1945 roku niemiecką nazwę Habelswerdt zastąpiła Bystrzyca.

W mieście przetrwały relikty średniowiecznej zabudowy obronnej. Zachowany też został średniowieczny układ urbanistyczny. Do najważniejszych zabytków należą pozostałości murów obronnych z pierwszej połowy XIV wieku – Brama Wodna, Baszta Kłodzka i Wieża Rycerska. Z XIII wieku pochodzi gotycki kościół św. Michała Archaniola. Ciekawym zabytkiem jest usytuowany na Małym Rynku kamienny pręgierz z 1556 roku, jeden z nielicznych zabytków dawnego sądownictwa. Na Dużym Rynku w pobliżu zabytkowego ratusza, stoi okazała bo wysoka na 10 metrów kolumna Świętej Trójcy, zabytek, któremu moim zdaniem należy poświęcić więcej uwagi.

Kolumna powstała w 1736 roku, jej fundatorem był rajca bystrzycki Kasper Rudolf Kleinwachter, a twórcą pochodzący z południowych Niemiec Anton

Jörg. Pomnik bystrzycki wpisuje się w dość długą tradycję podobnych fundacji, zapoczątkowaną przez pomnik Trójcy Świętej w Wiedniu, ufundowany w 1679 roku przez cesarza Leopolda I Habsburga, jako wotum za uratowanie od moru czyli zarazy. Stąd nazwa tego typu obiektów – kolumny morowe. Można je spotkać prawie we wszystkich większych miastach dawnej Monarchii Habsburskiej. W Polsce, poza Bystrzycą Kłodzką, kolumny morowe można zobaczyć między innymi w Świdnicy, Głucholazach i Łądku Zdroju. Kolumny takie nie tylko miały chronić przed zarazą, ale też były narzędziem propagandy religijnej mającym umocnić wiarę katolicką w walce z protestantyzmem.

Kolumna w Bystrzycy Kłodzkiej zwieńczona jest przedstawieniem Trójcy Świętej – Boga Ojca, Syna Bożego pod postacią baranka i Ducha Świętego, którego symbolizuje gołębicą. Niżej umieszczono figurę Marii Immaculaty (Niepokalanej) stojącej na kuli ziemskiej. Maria otoczona jest figurami odwołującymi się do św. Rodziny – rodzice Marii (św. Anna i św. Joachim) oraz mąż (św. Józef). Niżej, w dolnej strefie znajduje się figura Archanioła Michała depczącego smoka – symbol pokonanego grzechu pierwotnego. Towarzyszą mu patroni strzegący przed pożarem, powodzią i morem – św. Florian, św. Jan Nepomucen i św. Franciszek Ksawery.

W Bystrzycy Kłodzkiej znajduje się również bardzo interesujące Muzeum Filumenistyczne. Powstało w 1964 roku z inicjatywy mieszkańców miasta, z których wielu pracowało w tutejszej fabryce zapalek. Zbiory umieszczono w budynku dawnego kościoła ewangelickiego. Muzeum zgromadziło olbrzymią ilość opakowań od zapalek oraz etykiet zapalczanych z Polski i innych krajów, nawet tak odległych jak Chiny, Japonia czy Meksyk. Niektóre z nich to prawdziwe miniaturowe dzieła sztuki. Kolekcja liczy około pół miliona etykiet zapalczanych. W bystrzyckim muzeum można obejrzeć także bardzo ciekawą ekspozycję przedmiotów używanych do niece-

nia ognia. Są tam zapalniczki lontowe, benzynowe, gazowe, elektryczne oraz chemiczne, krzesiwa metalowe i skalne a także starożytne lampy oliwne. W zbiorach muzeum jest tysiąc czterysta zapalniczek.

Bystrzyca Kłodzka tylko „przypomina” włoskie miasto, natomiast prawdziwe włoskie koneksje ma pałac Gorzanowie oddalonym o 10 km od Bystrzycy. Obecne założenie pałacowo-parkowe powstało w połowie XVII wieku, kiedy ówczesny właściciel Johann Friedrich von Herberstein dokonał gruntownej przebudowy istniejącego renesansowego zamku na barokowy pałac z dużym założeniem ogrodowym. W tym przedsięwzięciu uczestniczyli włoscy architekci, sztuka-torzy i rzeźbiarze pod kierownictwem mieszkającego w Pradze, a pochodzącego z Lombardii Carlo Lurago. Przy okazji warto wspomnieć, że Lurago działał głównie na terenie Czech i jego dziełami są między innymi ratusz w Nachodzie, kościół jezuitów w Hradec Králové, kościół Najświętszego Zbawiciela w Pradze i przebudowa kościoła Wniebowzięcia NMP Kłodzku. Wracając do Gorzanowa, to dziełem włoskich artystów jest wyjątkowo bogata dekoracja sztukatorska i malarska kaplicy pałacowej, sali tereny (sala w przyziemi) i pawilonu ogrodowego zwanego Nympheum oraz

zespół polichromowanych drewnianych stropów i polichromii ściennych.

Sławę rezydencji przyniósł teatr pałacowy założony przez hrabiego Johanna Hieronymusa von Herbersteina na początku XIX wieku i funkcjonujący do 1847 roku. Działał przez osiem miesięcy w roku (od września do maja) dając trzy przedstawienia tygodniowo. Repertuar był bardzo bogaty. Wystawiano sztuki Szekspira, Goethego, Schillera, sztuki muzyczne oraz małe spektakle operowe. W teatrze w Gorzanowie swoją karierę rozpoczął Karl von Holtei, niemiecki aktor, reżyser i poeta romantyczny, przyjaciel Adama Mickiewicza. Johann Hieronymus von Herberstein zlecił także przebudowę barokowego ogrodu na park krajobrazowy, który przetrwał do dziś. Dzięki temu wyjątkowemu hrabiemu Gorzanów stał się słynny jako miejscowość wypoczynkowa. Znajdujące się na terenie wsi źródła wody mineralnej od XIX wieku przyciągały kuracjuszy i turystów.

Po drugiej wojnie światowej pałac zaczął powoli popadać w ruinę. Od 2012 roku jest własnością Fundacji Pałac Gorzanów. W tej chwili trwa remont, a jest co remontować, bo zespół pałacowo-parkowy to 6 tys. metrów kwadratowych zabudowy i sześć hektarów parku. W przyszłości ma powstać w pałacu Muzeum Hrabstwa Kłodzkiego. W planach jest także reaktywowanie teatru.

Agnieszka Środek



Brama do pałacu w Gorzanowie

# GALA INŻYNIERSKA 2015

Fotografie: Piotr Rudy



Przewodniczący Rady DOIB Eugeniusz Hotała



Senator RP Alicja Chybicka



Od lewej: Eugeniusz Hotała, senator RP Józef Pinior



Odnaczeni Odznaką za Zasługi dla Gospodarki Narodowej, od lewej: Eugeniusz Hotała, Cezary Madryas, Piotr Zwoździak, Krzysztof Schabowicz oraz wicewoda dolnośląska Joanna Bronowicka



Konkurs Inżynier Roku 2014, wyróżnienia w kategorii Projektant, od lewej: przewodniczący kapituły Andrzej Kudła, Jan Bernard Michalski, Marek Śródka oraz Eugeniusz Hotała



Konkurs Inżynier Roku 2014, wyróżnienia w kategorii Inspektor Nadzoru Inwestorskiego, od prawej: Jacek Ogórek, Teresa Pawłowska oraz Eugeniusz Hotała i Andrzej Kudła